

Nadchodzą rewolucyjne zmiany w firmach:
U jednego szefa chorujesz, u drugiego pracujesz **str. 10**



Szwedzi chcą zmienić zasady
w transporcie morskim. Wymyślili
zupełnie nowy napęd **str. 12**

BIZNES

Nr 251 (24 727)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 28.10.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

**W Tatry wróciła
zima i śnieg. TOPR
ogłosiło pierwszy
stopień zagrożenia
lawinowego **str. 5****



**Katy Perry zaśpiewa
dziś w Krakowie.**
Jej show będzie pełne
tańca i efektów
specjalnych **str. 6**

**„Pasy” miały
szansę na 3 punkty,
jednak zakończyły
spotkanie bez żadnej
zdobyczy **str. 15****



NAJLEPSZY PROZATORSKI DEBIUT MINIONEGO ROKU

**Marta Hermanowicz z Nagrodą
Conrada za powieść „Koniec” **str. 6****



FINANSE PRZEMĘCZENI OBRONCY ZWIERZĄT WALCZĄ O PŁACE

Ratują psy i koty, ale kto uratuje ich?

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Pracownicy krakowskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt weszli w spór zbiorowy z KTOZ, domagając się podwyżek i większej liczby etatów.

Między Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza” przy KTOZ Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Krakowie a Krakowskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami ma miejsce spór zbiorowy. Pracownicy schroniska dla zwierząt domają

się od kierownictwa podwyżek w kwocie 1200 złotych oraz zatrudnienia kolejnych osób. Przygotowali w tym celu uchwałę do Rady Miasta Krakowa. - Pracownicy w obecnym stanie nie mają możliwości zapewnić odpowiedniej opieki zwierzętom - słyszymy od jednej z pracownic krakowskiego schroniska. - Miastu jako instytucji, która przekazuje większość dofinansowania schronisku, powinno zależeć na tym, by pracownicy schroniska mieli zagwarantowane odpowiednie wynagrodzenia, bo to ich rękami świadczona jest pomoc zwierzętom. Bez pracowników nie ma schroniska - dodaje.

Gdy dopytujemy pracowników, ile wynosi wynagrodzenie, mówią ogólnie, że „niewiele ponad najniższą krajową”. Zaznaczają jednocześnie, że to nie jest praca dla każdego.

- To jest bardzo ciężkie zajęcie i fizycznie, i psychicznie, i jeżeli ktoś tu zostaje dłużej niż tydzień, to zazwyczaj to są ludzie, którzy są w stanie dużo znieść. Często jest bowiem tak, że zmiana kończy się o 21, a pracownicy siedzą do 1-2 w nocy, bo wiedzą, że pominięcie dawki leku czy badań kontrolnych może się wiązać ze śmiercią zwierzęcia - słyszymy.

Czytaj str. 3

W przyszłym roku bulwary wiślane czeka rewolucja

Miasto przygotowuje się do przebudowy ścieżek nad Wisłą. Prace mają się rozpocząć w 2026 roku od modernizacji odcinka lewego nabrzeża od strony Zwierzyńca **str. 4**

CZY I KIEDY MIASTO ZROBI TUTAJ PORZĄDEK?

Mieszkańcy alarmują: Staw Dąbski tonie w śmieciach **str. 4**



Mimo zakazu kąpieli i zasad ochrony, nad stawem panuje bałagan. Mieszkańcy, którzy przychodzą tu odpocząć, zostawiają po sobie sterty śmieci - także w wodzie. Teren wymaga pilnego uporządkowania

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



**Opóźniona budowa
linii tramwajowej
do Mistrzejowic.
I może być drożej **str. 3****

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Przy udarze mózgu liczy się każda minuta, dlatego ważna jest znajomość objawów - zwłaszcza, że udar mózgu zdarza się u coraz młodszych osób

Marek Mazurkiewicz
publicysta



POLARYZACJA MA SIĘ DOBRZE

Półmetek rządu „koalicji 15 października” był okazją do licznych podsumowań i rozliczeń z realizacji obietnic wyborczych. Nie da się ukryć, że wiele z nich napotyka poważne trudności. Zwolennicy koalicji winić za to będą w pierwszej kolejności głowę państwa, Andrzeja Dudę, który przez ponad półtora roku X kadencji Sejmu - delikatnie mówiąc - nie sprzyjał rządowi, a następnie jego następcę Karola Nawrockiego, który regularnie wbija przysłówiowy kij w szprychy rządowi, wetując kolejne ustawy. Przeciwnicy koalicji natomiast krytykują rząd za wszystko, twierdząc, że w istocie działa on na szkodę Polski.

Polaryzacja sceny politycznej i nastrojów społecznych nie łagodnieje. Potwierdzają to najświeższe sondaże poparcia partii politycznych, które pokazują, że Koalicja Obywatelska po przegranej Rafała Trzaskowskiego odrobiła straty do Prawa i Sprawiedliwości. Gorzej wypadli jej koalicjanci: Lewica, Polska 2050 i PSL, co też jest naturalnym zjawiskiem po dwóch latach obecności w rządzie. Utracili polityczną „świeżość” i jako część władzy zbierają cięgi za frustrację ich wyborców zawiedzionych niezrealizowanymi obietnicami. Nie można ich, oprócz Polski 2050, spisywać jednak na straty, bo Lewica i PSL odbudują się dzięki silnym strukturom lokalnym.

Sondaże wskazują też na stabilne poparcie dla skrajnej prawicy: Konfederacji Sławomira Mentzena i Konfederacji Korony Polskiej Grzegorza Brauna. Ta druga cechuje się skrajnie antyukraińską narracją, która wpasowuje się w to, co głosi rosyjska propaganda.

Zapowiadany marsz po władzę prawicy nie jest na razie taki pewny. Po pierwsze dlatego, że PiS nie jest w stanie wyjść z poparciem poza swój twardy elektorat i nadal jest partią niekoalicyjną, bo jedni i drudzy Konfederacji nie widzą się w roli przystawek. PiS ostatnimi happeningami z Robertem Bąkiewiczem w roli głównej pokazuje ponadto, że zamiast współpracy ze skrajną prawicą, chce przejąć ich wyborców. Najnowsze rewelacje dot. inwigilacji Pegasusem rodziny premiera mogą przypomnieć rozczarowanym wyborcom koalicji, że lepiej rządowi dać drugą szansę niż umożliwić powrót prawicy do władzy.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
10°C



MIN
6°C

Wiatr pld.-zach. 26 km/h
Zachmurzenie duże,
po południu możliwe
opady deszczu

JUTRO

MAX
15°C



MIN
7°C

Wiatr pld.-zach. 17 km/h
Zachmurzenie umiarkowane,
opady deszczu nie są
przewidywane

BALETOWY VAN GOGH

Widowisko baletowe „Van Gogh” zwińczyło tegoroczną edycję Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca „Scena otwarta” w Centrum Sztuki Mościce.

Multimedialny spektakl baletowy „Van Gogh” w wykonaniu Davydiuk Dance Company/Art Constanta powstał na kanwie życia i wewnętrznego świata Vincenta van Gogha. Został dotychczas zaprezentowany ponad 20 razy w Polsce i Czechach. Na początku 2026 roku planowane są prezentacje w Katowicach, Krakowie i Lublinie. (ANS)



FOT. CENTRUM SZTUKI MOŚCICE/PRZEMYSŁAW SROKA

ROZMOWA DNIA

Praca w szkole jest coraz cięższa, więc coraz mniej pociąga młodych

Paulina Kurek
(PAP)

Rozmowa z dr. hab. Maciejem Jakubowskim, dyrektorem Instytutu Badań Edukacyjnych - Państwowego Instytutu Badawczego (IBE-PIB).

Polscy nauczyciele są zadowoleni z pracy, ale czują się niedoceniani - wynika z najnowszego badania TALIS 2024. Skąd te sprzeczności?

Badanie było robione wiosną 2024 r., więc odzwierciedla nastroje nauczycieli w momencie, gdy ich frustracja była bardzo duża. Pandemia, otwarty bój z Ministerstwem Edukacji Narodowej za czasów ówczesnej minister Anny Zalewskiej, m.in. z powodu likwidacji gimnazjów. Do tego strajk nauczycieli, podczas którego podnosili, że nie są słuchani, że nikt z nimi nie rozmawia.

W kolejnym badaniu spodziewa się pan poprawy?

Mam nadzieję, że nauczyciele docenią transparentny proces przygotowania przez IBE-PIB reformy podstaw programowych, w którym uwzględniliśmy ich głos.

W najnowszej, jak i poprzedniej edycji badania, nauczyciele wymienili podobne problemy: przeciążenie pracą, niesatysfakcjonujące wynagrodzenia, niski prestiż zawodu. Czy problemy nauczycieli sprzed 11 lat nie zostały rozwiązane, a wręcz pogłębiły się?

Trzeba spojrzeć na różne aspekty. Nauczyciele wciąż są zadowoleni ze swojego środowiska pracy. W zdecydowanej większości wybrałoby ponownie ten zawód, czują satysfakcję z tego, co robią w klasie. Natomiast w ciągu 11 lat bardzo zmalało poczucie docenienia zewnętrznego.

O potrzebie odbudowy prestiżu tego zawodu słyszymy od lat. Jak to zrobić?

Myślę, że za mało otwarcie mówimy o tym, jak ważny to jest zawód i jak ważna jest edukacja. Do edukacji podchodzimy lekko. Trzeba zmienić to podejście naszego społeczeństwa. Można to zrobić dzięki odpowiednim kampaniom, ale też dzięki pokazywaniu wyników badań takich jak TALIS.

Badanie wykazało, że Polska jest w grupie krajów o najstarszej kadrze. Co musi się poprawić, żeby młodzi ludzie chcieli pracować w tym zawodzie?

Ten problem jest w Polsce duży, ale nasz kraj nie jest wyjątkiem. Borykają się z nim właściwie wszystkie uczestniczące w badaniu państwa Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). W Polsce jedną z przyczyn są wynagrodzenia, ale nie tylko.

O co więc chodzi?

Zawód współcześnie wymaga od nauczyciela więcej niż tylko nauczania przedmiotu. Nauczyciel musi zmierzyć się z tym, jak motywować



PRZYRODA

Bobry nie śpią zimą

Bobry są aktywne przez okrągły rok. Tyle tylko, że podczas zimy ograniczają kontakt z lądem do minimum. Żeremia, czyli mieszkania, zapewniają suchą kwaterę, choć całe otoczone są wodą, dzięki przemysłnie zbudowanej tamie. Wejścia są pod powierzchnią wody i nikt, kto nie potrafi doskonale nurkować, nie może im zagrozić. Nad głową mają solidny strop zbudowany z gałęzi, kamieni i błota. Jest jeszcze spiżarnia. Od września zwierzaki ścinają wierzbowe i topolowe gałązki, nie grubsze niż na dwa palce. Zabierają tylko te, które kryje zielona, soczysta kora. Topią je wokół żeremi w wodzie, dzięki czemu nie wysychają. Niska temperatura wody działa jak lodówka. Wystarczy tylko wypłynąć z wody, zabrać tyle jedzenia, ile potrzeba na posiłek i żadne spacer po śniegu nie są potrzebne. Wędkarze bobrzych spiżarni nie lubią. Zatopione gałęzie płatają żyłki i przynęty. Póki co gryzonie wciąż włóczą się po lądzie. Zimy nie widać, a świeża kora zerwana wprost z gałęzi smakuje lepiej niż podwodne zapasy. Bywa, że w poszukiwaniu przysmaków zawędrują do sadu. Bóbr to gryzoń i oberwie całą korę do białego drewna. I po sadzie. Tak samo jak po polu soczystej kapusty czy innych warzyw. Choć straty i odszkodowania wypłacane przez Skarb Państwa idą w grube miliony, to bobry są pożyteczne. To już następna historia.

Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

3

listopada rozpoczną się konsultacje społeczne w sprawie projektu „Błękitno-zielona polityka Krakowa. Koncepcja zazieleniania miasta do 2050 roku”

MŁODZIEŻ W KRAKOWIE Wspierają działania młodych - od mentoringu po finanse

Rozpoczęła się szósta edycja programu #SU-w-ak („samo-rządy uczniowskie w akcji”). W październiku odbył się pierwszy nabór projektów, kolejna szansa, by zdobyć fi-

nansowanie dla oddolnych, pozytywnych zmian w przestrzeni i społeczności szkolnej już w styczniu i marcu. Aby wziąć udział w programie, samorząd uczniowski musi się zgłosić poprzez formularz elektroniczny. Można to zrobić do 27 lutego 2026 r.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

☎ 697 730 318

E-MAIL

✉ redakcja@gk.pl

FINANSE PRACOWNICY KRAKOWSKIEGO SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻEK

Ludzie dla zwierząt, a co dla ludzi?

Ewa Waclawowicz
ewa.waclawowicz@polskapress.pl

Pracownicy krakowskiego schroniska dla bezdomnych zwierząt domagają się podwyżek. KTOZ podkreśla, że o podwyżkach nie ma mowy, ale obiecuje dodatkowe etaty.

Poprosiliśmy Krakowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami o informację, jak wygląda kwestia finansowania samej organizacji i schroniska. Jak informuje nas Wanda Szulc, kierownic biura, KTOZ utrzymuje się z 1,5 proc. darowizn. Transza przekazywana z gminy Kraków za prowadzenie schroniska w całości przeznaczana jest na pokrycie kosztów jego funkcjonowania, w tym również na pensje pracowników. Miesięcznie to 554 583 zł netto.

Jak dodaje Wanda Szulc, pieniędzy brakuje. - Przez ostatnie lata KTOZ dopłacało 120 tysięcy złotych miesięcznie z własnych środków do prowadzenia schroniska, które jest jednostką miejską - mówi.

Szulc podaje również, że zdaniem głównej księgowej KTOZ Katarzyny Odomirskiej organizacji nie stać na podwyżkę dla każdego pracownika w wysokości 1200 złotych. - „Spełnienie tego postulatu powodowałoby obciążenie w kwocie 1,2 mln złotych rocznie” - czytamy w oświadczeniu KTOZ.

Natomiast pracownicy schroniska według informacji przekazanej przez KTOZ co roku mają otrzymywać podwyżki i przysługują im liczne benefity: bony na święta, wczasy pod gruszą, świąteczne paczki ze słodyczami dla dzieci itp. Ponadto w KTOZ ma obowiązywać system przyznawania nagród finansowych. Przykładowo we wrześniu nagrody w kwocie 500 zł netto miało otrzymać 33 pracowników schroniska.

Co z kolejnym postulatem pracowników dotyczącym zwiększenia liczby etatów? Jak informuje nas Wanda Szulc, „od listopada pracę na pełen etat rozpocznie kolejny lekarz weterynarii”, a w kolejnych miesiącach zatrudnionych zostanie następnych dwóch lekarzy, trwa też nabór na stanowiska pielęgniarzy”.

Etaty i zarobki

Gdy pytamy w KTOZ o liczbę etatów i zarobki pracowników schroniska, otrzymujemy informację, że na etacie jest 65 osób, 16 osób pracuje na umowę-zlecenie.

W schronisku pracuje: 41 pielęgniarzy, 8 weterynarzy, 7 techników weterynaryjnych, 6 osób z administracji, 3 osoby z sekretariatu, 6 kierowników pielęgniarzy, 5 konserwatorów i dozorców. Na etacie jest też jeden pracownik gospodarczy i jeden magazynier pielęgniarz. W schronisku pracują również dwaj behaviorysty i zoofizjoterapeuta.



Pracownicy schroniska dla bezdomnych zwierząt żądają podwyżek i etatów

Zdaniem pracowników zarabiają oni niewiele ponad najniższą krajową. Dla przykładu: pielęgniarze 3700-4940 zł, lekarze weterynarii 6500-6800 zł, a technicy weterynaryjni 3700-5003 zł.

Jak czytamy w odpowiedzi KTOZ, wynagrodzenie netto 3700 zł dla pełnego etatu dotyczy umów o pracę na okres próbny. Gdy pytamy KTOZ o nadgodziny pracowników, słyszymy, że „za pracę w nadgodzinach i porze nocnej wypłacane

są dodatkowe wynagrodzenia zgodnie z przepisami”. A co z wynagrodzeniem zarządu? Jak informuje Wanda Szulc, zarząd KTOZ nie pobierał nigdy wynagrodzenia (co jest zaznaczone w statucie) za swoją działalność. - Liczymy, że uda nam się wypracować porozumienie, które nie wpłynie negatywnie na wizerunek KTOZ, co może zagrozić jego funkcjonowaniu, w tym pozyskaniu 1,5 proc. na dotychczasowym poziomie - informuje Szulc.

Walcą o lepsze warunki

Poprosiliśmy pracowników schroniska zrzeszonych w OZZ Inicjatywa Pracownicza o komentarz. „Jako pracownicy schroniska, opiekujący się zwierzętami na co dzień, wiemy najlepiej, czego potrzebują nasi podopieczni. M.in. z uwagi na to wypowiedzieliśmy dyrekcyi spór zbiorowy. Oczekujemy podwyżek, abyśmy mogli skupiać się na naszej pracy, nie martwiąc się o to, czy będzie nas w danym miesiącu stać na opłacenie ra-

chunków. Równocześnie do zapewnienia zwierzętom właściwej opieki potrzebujemy znaczącego zwiększenia naszego zespołu. Przez zbyt duże wymagania dotyczące wydajności oraz zbyt niskie płace ze schroniska regularnie odchodzą doświadczeni, wartościowi pracownicy. Równocześnie intensywnie prowadzona rekrutacja nie przynosi właściwie żadnych efektów - nic dziwnego, skoro za tak wymagającą pracę przysługują nam tak niskie pensje” - czytamy.

Pracownicy dodają: „Zamierzamy dalej walczyć o lepsze warunki dla nas i dla zwierząt. Zwracamy się do władz Krakowa o interwencję i nakłonienie KTOZ, aby spełniło nasze postulaty”.

Co na to miasto?

Jak informuje nas Piotr Subik z biura prasowego Urzędu Miasta Krakowa, urzędnicy spotkali się z przedstawicielami Komisji Zakładowej OZZ Inicjatywa Pracownicza działającej w schronisku, jak i Krakowskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami w celu zapoznania się z sytuacją.

Pytamy w Urzędzie Miasta Krakowa, czy miasto ma jakieś umocowania prawne, by ingerować w ten spór i medować. Słyszymy, że urząd nie posiada umocowań prawnych w zakresie regulacji kwestii kadrowo-płacowych, które są „wyłączną kompetencją zarządzającego schroniskiem”. ©©

Opóźni się budowa linii tramwajowej do Mistrzejowic. I może być drożej

Piotr Tymczak
piotr.tymczak@polskapress.pl

Kiedy krakowianie przejadą nową trasą tramwajową z ul. Meissnera do Mistrzejowic? Termin znów się przesunął - pierwsze przejazdy możliwe będą najwcześniej w wakacje 2026 roku.

Przedstawiciele firmy Gülermak podczas jednej z ostatnich rad budowy poinformowali, że obecnie zakładany termin zakończenia robót związanych z budową linii tramwajowej

do Mistrzejowic - wliczony na podstawie zaawansowania prac oraz procedur formalnych - to koniec II kwartału 2026 r.

- Jednak procedury formalne związane z przyjęciem nowego terminu zakończenia inwestycji nie dobiegły końca. Przypomnieć warto, że do czasu oddania inwestycji do użytkowania partner prywatny nie otrzymuje środków z gminy i musi sam zapewnić finansowanie - wyjaśnia Piotr Subik z krakowskiego magistratu.

W urzędzie zwracają uwagę, że w przygotowaniu inwestycji

aktywnie uczestniczą mieszkańcy: najpierw podczas spotkań z projektantami, a teraz w ramach regularnych rad budowy.

- Zgłaszane przez mieszkańców propozycje wpływają na zakres rzeczowy projektu. Dzięki temu projekt jest lepiej dostosowany do potrzeb i oczekiwań użytkowników, ale wpływa to również na czas i koszt realizacji. Wprowadzanie poprawek wiąże się z koniecznością aktualizacji dokumentacji. Mówimy tutaj nie o opóźnieniach, ale o dodatkowych pracach, na które potrzeba więcej czasu

i niekiedy dodatkowych środków - dodaje Piotr Subik.

Przypomnijmy: koszt inwestycji oszacowano na ponad 1,92 mld zł. W tej kwocie, oprócz kosztów budowy, ujęto 20-letni okres utrzymania linii przez partnera prywatnego (Solutions Polska), który przed oddaniem infrastruktury miastu (po 20 latach) ma też przeprowadzić jej generalny remont. Nowe okoliczności mogą jednak spowodować zwiększenie wydatków.

- Pełen koszt realizacji projektu poznamy po rozpatrzeniu i ewentualnym zaakceptowaniu

wszystkich wniosków wykonawcy, które mogą się jeszcze pojawiać, ale przy obecnym zaawansowaniu prac na poziomie 70 procent mówimy o wzroście kosztów na poziomie 2 procent - informuje Subik.

Jaka może być dodatkowa kwota? - Nie możemy obecnie określić dokładnej kwoty, bowiem wnioski złożone przez wykonawcę są wciąż weryfikowane - wyjaśnia Piotr Subik.

Nowa, ok. 4,5-kilometrowa linia KST IV połączy Mistrzejowice ze skrzyżowaniem ulic Lema - Meissnera. Obejmuje budowę

10 par przystanków, w tym dwóch dwupoziomowych węzłów przesiadkowych przy rondzie Młyńskim i rondzie Półsady. Projekt przewiduje m.in. budowę tunelu w rejonie ronda Półsady, rozbudowę pętli tramwajowej „Mistrzejowice” oraz infrastruktury towarzyszącej. Partnerem prywatnym przedsięwzięcia jest PPP Solutions Polska Sp. z o.o. (lider konsorcjum), a generalnym wykonawcą Gülermak sp. z o.o. Z ramienia podmiotu publicznego za projekt odpowiada Zarząd Dróg Miasta Krakowa. ©©

28 PAŹDZIERNIKA

Imieniny obchodzą: Anastazja, Cyryl, Tadeusz, Sabina, Szymon
1138 - śmierć Bolesława III Krzywoustego. Księciem zwierzchnim został Władysław II Wygnaniec
1918 - utworzenie w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej
1943 - pod murami Synagogi Starej hitlerowcy rozstrzelali 30 Polaków. Metropolita krakowski abp Adam Sapieha złożył na ręce Hansa Franka protest przeciwko nasilającemu się terrorowi



FOT. ARCHIWUM

28 PAŹDZIERNIKA 1999
Himalaista Leszek Cichy został pierwszym Polakiem, który zdobył Koronę Ziemi: z Górą Kościuszki, Piramidą Carstensa, Elbrusem i Mont Blanc. To najwyższe szczyty poszczególnych części świata.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Andrzej Eckhardt de Eckenfeld (lat 91)
10:20 - Henryka Nowakowska (lat 96)
11:00 - Maria Dyląg (lat 80)
11:40 - Teresa Kursa (lat 86)
12:00 - Danuta Lenartowicz (lat 92)
12:20 - Andrzej Roliński (lat 91)
13:00 - Mariusz Nowakowski (lat 52)
13:40 - Łukasz Oczko (lat 50)
Cmentarz Podgórski
11:00 - Danuta Doliwa (lat 88)
12:00 - Andrzej Czepiel (lat 79)
13:00 - Leszek Kowalski (lat 80)
Cmentarz Prokocim
14:00 - Zofia Stanisławska (lat 81)

Cmentarz Wola Duchacka

10:00 - Wacław Przybyło (lat 83)
Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 - Janusz Cekiera (lat 66)
11:00 - Marian Trytek (lat 84)
11:00 - Wanda Baranik (lat 92)
11:40 - Bogusława Misiorek (lat 69)
12:20 - Paweł Wójcik (lat 49)
13:00 - Maria Rózga (lat 80)
13:00 - Edward Zagórski (lat 79)
13:40 - Marek Czajkowski (lat 74)
Cmentarz Grębałów
12:20 - Krystyna Kopycińska (lat 85)
Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich
10:00 - Jacek Pindel (lat 67)
12:00 - Teresa Plucińska (lat 92)

Ekologia

Staw Dąbski tonie w śmieciach



FOT. EWA WACŁAWOWICZ

Mieszkańcy Krakowa alarmują w sprawie Stawu Dąbskiego - wokół zbiornika leżą śmieci: butelki, puszki i papierki. „Czy miasto posprząta?” - pytają zbulwersowani. Staw, położony na Grzegórkach przy al. Pokoju, od lat jest użytkiem ekologicznym. Powstał w miejscu dawnej glinianki, a dziś stanowi siedlisko wielu gatunków roślin i zwierząt objętych ochroną. Mimo zakazu kąpieli i zasad ochrony, nad stawem panuje bałagan. Mieszkańcy, którzy przychodzą tu odpocząć, zostawiają po sobie sterty śmieci - także w wodzie. Na brzegu znaleźć można puszki, butelki, pety, a nawet maty do ćwiczeń i ubrania. Na miejscu widać tylko jeden worek na odpady, wypełniony w jednej trzeciej. Teren wymaga pilnego posprzątania i ustawienia koszy. Czy miasto posprząta Staw Dąbski? Ewa Wacławowicz

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Miasto przygotowuje się do przebudowy bulwarów wiślanych. Prace mają się rozpocząć w 2026 roku od modernizacji odcinka lewego nabrzeża od strony Zwierzyńca.

- Mammy plan, by przebudowę bulwarów rozpocząć w 2026 roku i umieścić pieniądze na to zadanie w wykazie przyszłorocznych wydatków. Finalnie wszystko będzie zależało od miejskich radnych, którzy uchwalają budżet - mówi Łukasz Pawlik, dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie.

Modernizacja bulwarów miałaby najpierw objąć lewe nabrzeże Wisły (od ujścia Rudawy na Salwatorze do mostu Kotlarskiego; bulwary: Rodła, Czerwieński, Inflancki i Kurlandzki). Później miałby zostać opracowany plan modernizacji bulwarów po prawej stronie rzeki.

- Modernizację bulwarów chcemy rozpocząć wiosną przyszłego roku na odcinku od ujścia Rudawy w rejonie Salwatora do mostu Dębnickiego. Chcielibyśmy zakończyć tam prace jeszcze w tym samym roku - dodaje Łukasz Pawlik.

Od strony ujścia Rudawy planowane jest zagospodarowanie z elementami sprzyjającymi wypoczynkowi nad wodą. Na całym odcinku od ujścia Rudawy do mostu Dębnickiego mają zostać odnowione trasy



FOT. ANNA KACZMARZ

Spacer nad Wisłą w nowej odsłonie będzie możliwy już w 2026 roku

dla pieszych, rowerzystów, zamontowane elementy małej architektury. W przyszłym roku powinien też zostać uzgodniony plan zagospodarowania dla kolejnego odcinka bulwarów - od mostu Dębnickiego do mostu Grunwaldzkiego.

Więcej zieleni, miejsc wypoczynku i rekreacji

Modernizacja bulwarów wiślanych to część projektu „Wisła Łączy”. Inwestycja ma polegać na poprawie funkcjonalności, bezpieczeństwa użytkowników oraz estetyki obecnego zagospodarowania brzegów Wisły przez przebudowę nawierzchni, rozdzielenie ruchu pieszego od rowerowego, stworzenie katalogu mebli

miejskich dla całego obszaru bulwarów wiślanych. Projekt zakłada też zwiększenie liczby drzew i krzewów oraz zastosowanie naturalnych materiałów.

Newralgiczne zakole pod Wawelem

Na etapie koncepcji w przypadku dolnego bulwaru proponowano, by podstawą było rozdzielenie trasy rowerowej od części przeznaczonej dla pieszych. Według nowej organizacji ruchu najbliższej rzeki znajdzie się część dla pieszych. Później wyznaczono pas zieleni z ławkami. Dalej powstałby pas dla rowerzystów i rolników, a najbliżej murów oporowych nadal byłaby zieleń ze ścieżką dla biegaczy. W ten sposób ruch na dol-

nym bulwarze miałby być rozdzielony na odcinku od Wawelu do mostu Kotlarskiego. Od ujścia Rudawy do Wawelu nie ma miejsca na rozdzielenie pasem zieleni ścieżki rowerowej i alejki dla pieszych. W tej części ruch pieszy i rowerowy odbywałby się na dotychczasowej zasadzie.

Newralgicznym miejscem jest zakole Wisły pod Wawelem, gdzie jest największe zwężenie. Pomysł jest taki, by na łuku nadwiesić nad Wisłą pomost, aby lepiej poprowadzić ruch pieszy i rowerowy.

- Wszystko będzie zależało od uzgodnień z Wodami Polskimi, na ile będzie można zająć pomostem światło Wisły. Wersja minimum to pół metra - informuje Łukasz Pawlik. ©©

Rusza Branżowe Centrum Umiejętności

Ewa Wacławowicz

ewa.waclawowicz@polskapress.pl

W czwartek, 23 października, otwarto pierwsze w Polsce Branżowe Centrum Umiejętności w dziedzinie opieki medycznej.

W Zespole Jednostek Edukacyjnych Województwa Małopolskiego w Krakowie na os. Teatralnym zainaugurowano działalność pierwszego Branżowego Centrum Umiejętności. To tutaj będą kształcić się przyszli zawodowi opiekunowie medyczni. To osoby wykwalifikowane do wsparcia osób chorych i niesamodzielnych w codziennych czynnościach. Opiekunowie pomagają m.in. w czynnościach higienicznych i pielęgnacyjnych, wspierają pacjenta w poruszaniu się, monitorują parametry życiowe, zapewniają wsparcie emocjonalne.

Małopolska jest jednym z liderów w tworzeniu BCU. Jak zapowiada marszałek Łukasz Smółka, w naszym regionie utworzonych zostanie 15 takich placówek, w tym trzy prowa-

dzone przez samorząd województwa w obszarach: opieki medycznej, techniki masażu oraz gastronomii i kelnerstwa.

„Z oferty Małopolskiego BCU mogą korzystać uczniowie, studenci, nauczyciele, wykładowcy oraz pracownicy sektora ochrony zdrowia z całej Polski. Zakres projektu obejmuje m.in. działania inwestycyjne, zakup wyposażenia do pracowni zawodowych, specjalistyczne kursy i szkolenia, a także wprowadzenie kwalifikacji sektorowej” - czytamy.

Z kolei w Małopolskim Szpitalu Ortopedyczno-Rehabilitacyjnym im. prof. Bogusława Frańczuka w Krakowie otwarto Małopolskie Centrum Leczenia Spastyczności. Nowe Centrum ma zapewnić kompleksową terapię pacjentom ze spastycznością kończyn. W ramach działalności ośrodek prowadzi m.in. kwalifikację do leczenia toksyną botulinową typu A oraz specjalistyczną rehabilitację. Oferuje podopiecznym komfort, bezpieczeństwo i wsparcie na każdym etapie. ©©

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile: reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROŚ SERCA

PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

Po halnym w Tatrach przyszła zima i śnieg. Wraca komunikat lawinowy

Marcin Szkodziński
marcin.szkodziński@polskapress.pl

Na szlakach leży świeży śnieg. Na Kasprowym Wierchu pokrywa osiąga około 15 cm, ale w miejscach nawianych zaspę przekraczają pół metra. TOPR ogłosił pierwszy stopień zagrożenia lawinowego.

Drugie opady śniegu tej jesieni zmieniły krajobraz Tatr nie do poznania. Białe dywany zalegają już nie tylko na szczytach. W wyżej położonych dolinach warstwa świeżego śniegu przekracza 20 centymetrów i stale się powiększa.

W Tatrach panują obecnie trudne warunki turystyczne. Wiatr nadal jest silny, a miejscami tworzą się zaspę. Dodatkowo gęste chmury znacząco utrudniają orientację. Wraz ze wzrostem pokrywy śnieżnej ratownicy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przywrócili komunikat lawinowy. Od wysokości 1800 m n.p.m. obowiązuje pierwszy stopień zagrożenia: „Zapowiadane w kolejnych dniach opady



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Zimowe warunki na Kasprowym Wierchu. Pokrywa osiąga 15 cm, a w miejscach nawianych pół metra

śniegu będą sprzyjać tworzeniu się depozytów nawianego śniegu, które należy omijać, szczególnie w terenie bardzo stromym”

Nad Tatrami nadal przetacza się silny wiatr, który dodatkowo pogarsza widzialność. Na poprawę sytuacji trzeba będzie chwilę poczekać, ale prognozy są optymistyczne. Synoptycy zapowiadają, że od środy wiatr osłabnie, a temperatury wzrosną. ©

Tarnów. Rewolucyjna zmiana cen miesięcznych biletów MPK

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Bilety miesięczne będą działać na wszystkich liniach. Aby z nich skorzystać, będzie trzeba złożyć oświadczenie o tym, że płaci się w mieście podatek śmieciowy. Urzędnicy mają to co trzy miesiące weryfikować.

- Będziemy weryfikować oświadczenia w porozumieniu ze wszystkimi spółdzielniami i wspólnotami, ręcznie lub przy pomocy prostego programu, który będzie sprawdzał dane, które otrzymamy z systemu śmieciowego - zaznacza prezydent Kwaśny.

Więcej tarnowian skorzysta z MPK?

Władze Tarnowa nowymi cenami biletów okresowych chcą przede wszystkim zachęcić mieszkańców miasta, aby częściej korzystali z komunikacji miejskiej.

- Pojawia się głosy, że jest za niska częstotliwość jeżdżenia autobusami, że może za mało linii, ale wciąż uczestników systemu komunikacji miejskiej nie jest aż tak dużo. Im więcej osób będzie korzystało z komunikacji miejskiej,



FOT. AUTOR

- Im więcej osób będzie korzystało z MPK, tym szybciej będziemy rozwijać sieć komunikacji - mówi Małgorzata Mękal

tym szybciej będziemy rozwijać sieć komunikacji. A poza tym robimy to w trosce o nasze miasto. Korzystajmy z komunikacji miejskiej! - mówi Małgorzata Mękal, przewodnicząca Rady Miejskiej w Tarnowie.

Osoby spoza Tarnowa zapłacą dużo więcej

Wraz z dużą obniżką biletów miesięcznych dla mieszkańców, szykowany jest drastyczny wzrost cen biletów jednorazowych, a także okresowych dla osób, które nie są mieszkańcami Tarnowa. I tak normalny bilet jednorazowy zamiast 3,60 zł miałby kosztować 5 zł, natomiast cena

ulgowego z 1,80 zł ma wzrosnąć do 2,50 zł. Natomiast bilety miesięczne dla osób spoza Tarnowa zgodnie z przygotowanym projektem uchwały mają kosztować: normalny na wszystkie linie - 150 zł (obecnie 80 zł), a ulgowy 75 zł (obecnie 40 złotych).

Miasto tłumaczy wzrost cen biletów dla osób niebędących mieszkańcami Tarnowa tym, że ostatnie podwyżki biletów MPK miały miejsce w 2021 roku i nowe stawki mają rekompensować kilkuletnią inflację oraz przewidują rekompensatę przyrostów inflacyjnych w roku przyszłym. Nowa taryfa miałaby jednak wejść w życie dopiero 1 maja 2026 roku.

Władze Tarnowa mają nadzieję, że do tego czasu więcej osób zacznie płacić podatki w mieście.

- Propozycja jest, aby ta taryfa weszła w życie od pierwszego maja 2026, tak żeby wszyscy ci, którzy jeszcze nie są naszymi podatnikami, mogli złożyć deklarację podatkową PIT, właśnie zgłaszając adres tarnowski, a tym samym powiększyć grono naszych podatników, bo jak wiemy z podatku PIT, w dużej mierze miasto się utrzymuje - przekonuje prezydent Jakub Kwaśny.

Aplikacja mobilna i bilet aglomeracyjny

Aby ułatwić korzystanie z Tarnowskiej Karty Miejskiej, prowadzone są również prace nad nową aplikacją karty miejskiej na urządzeniu mobilnym.

- Będziemy teraz składać wnioski o dofinansowanie z funduszy unijnych. Mam nadzieję, że w połowie przyszłego roku będziemy mieć testową wersję aplikacji do karty miejskiej premium, tak żeby mieszkańcy Tarnowa mogli z niej w łatwy sposób korzystać. Ta aplikacja ma być platformą do płatności za bilety autobusowe, czy na wydarzenia miejskie, ale też platformą do komunikowania się z urzędem - zaznacza Małgorzata Mękal.

Prezydent Tarnowa zapowiada także, że w styczniu rozpoczyna się rozmowy z Kolejami Małopolskimi w sprawie biletu aglomeracyjnego. ©

AUTOREKLAMA

0111402651

OGŁOSZENIE WYNIKÓW

Rankingu Złota Setka Małopolskiego

5 listopada 2025
podczas **24. Forum Przedsiębiorców Małopolski**
Centrum Konferencyjne ul. Fabryczna 13 w Krakowie od godz. 9:00.

Zarejestruj się bezpłatnie na www.forumprzedsiębiorcow.pl

Organizator:

Patron Ogólnopolski:

Partner Główny

Parter Regionalny
Wspierający

Partner Merytoryczny:

Regionalny Partner
Merytoryczny:

DZIENNIK POLSKI
Gazeta Krakowska

ZWIĄZEK WOJEWÓDZTW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WODOCIĄGI
Miasta Krakowa

KRAKÓW
AIRPORT
im. Jana Pawła II

dun & bradstreet

UNIWERSYTET
EKONOMICZNY
W KRAKOWIE
1925-2025

Gwiazda popu Katy Perry ponownie pod Wawelem. Zaśpiewa w Tauron Arenie



Katy Perry gościła już w krakowskiej Tauron Arenie w 2015 roku

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

We wtorek 28 października Katy Perry wystąpi w krakowskiej Tauron Arenie w ramach światowej trasy „The Lifetimes Tour”. Będzie to jej druga wizyta pod Wawelem.

Amerykańska wokalistka ogłosiła europejską część swojego „The Lifetimes Tour” pod koniec zeszłego roku. Jej wierni fani tylko na to czekali - w efekcie bilety na koncerty ich idolki na Starym Kontynencie rozeszły się w kilka godzin. „Jestem niesamowicie szczęśliwa, że mogę zaprezentować „The Lifetimes Tour” w Unii Europejskiej! Nie mogę się doczekać wielkiego wspólnego śpiewania wszystkich piosenek, które kochacie i nie tylko. To będzie gigantyczna impreza taneczna i wszyscy są zaproszeni!” - napisała wokalistka w mediach społecznościowych przy okazji ogłoszenia występów.

Dwugodzinne show

Katy Perry dotrze do Krakowa prosto po swym poniedziałkowym koncercie w Budapeszcie. Na scenę w Tauron Arenie wejdzie punktualnie o 20.30. Amerykańska gwiazda zaszerwuje wielbicielom ponad dwugodzinne show, pełne śpiewu, tańca i efektów specjalnych. Zostanie ono podzielone na sześć części, na które złoży się w sumie aż 26 piosenek. Usłyszymy m.in. takie przeboje, jak „California Gurls”, „I Kissed The Girl”, „Crush”, „Unconditionally” czy „Roar”.

Nie zabraknie też nowych utworów z ubiegłorocznego albumu artystki „143”. Nie będzie ich jednak zbyt wiele, bo spotkał się on z miazdzącymi recenzjami krytyków. Był to bolesny cios dla Perry, ponieważ piosen-

karka ogłosiła, że wydanie „143” zwiastuje nowy etap jej kariery. Na negatywne przyjęcie wydawnictwa miały jednak wpływ pozamuzyczne kwestie.

Pierwszy skandal wybuchł, kiedy okazało się, że producentem większości materiału z „143” jest Dr Luke. Ten amerykański producent polskiego pochodzenia kilka lat wcześniej został oskarżony przez piosenkarkę Keshę o wykorzystywanie seksualne - i choć został oczyszczony z zarzutów, uznano go w show-biznesie za persona non grata. Media wytknęły więc Perry, że tworzy piosenki o feministycznym przesłaniu, a na współpracownika wybrała sobie „seksualnego drapieżcę”.

Potem gwiazda podpadła ekologom. W sierpniu 2024 roku światło dziennego ujrziała jej nowa piosenka „Lifetimes”, do której powstał teledysk nakręcony na Balearach. Rząd wysp ogłosił wszczęcie śledztwa wobec ekipy filmującej wideoklip w związku z nagrywaniem na obszarach chronionych bez wymaganych pozwoleń.

Skandale wizerunkowe przykryły na szczęście kolejne poczynania Perry. W lutym br. piosenkarka została członkinią zarządu misji kosmicznej NS-31, zorganizowanej przez prywatną firmę Blue Origin. Telewizję na całym świecie obiegły relacje ze startu i lądowania rakiety New Shepard z gwiazdą popu na pokładzie. W ostatnich miesiącach opinia publiczna śledzi też zawirowania w życiu uczuciowym Katy Perry. Piosenkarka ogłosiła rozstanie z aktorem Orlando Bloomem.

Po kilku miesiącach wokalistka zaczęła spotykać się z byłym premierem Kanady Justinem Trudeau. Romans został potwierdzony w minioną sobotę w Paryżu - zakochani celebrowali 40. urodziny Amerykanki.

Nie czytamy? Targi Książki mówią: wręcz przeciwnie

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Prawie 59 tys. czytelników odwiedziło Targi Książki. Odwiedzający chwalą wprowadzone rozwiązania, a organizatorzy zapowiadają powiększenie terenów wystawienniczych.

- Targi Książki w Krakowie to coś więcej niż kiermasz. To wydarzenie żyje spotkaniami. Głównym motywem przyjazdu na Targi nie jest chęć kupienia książki, ale spotkanie się z autorami, zdobycie autografu. Mamy poczucie, że zadziałało motto wydarzenia „Nie jestem maszyną, jestem człowiekiem” - mówi Ewa Woch, prezes Targów w Krakowie.

Kolejki po autograf

Tegoroczne Targi Książki to 59 tys. odwiedzających, 500 wydawców i ponad 900 autorów, wśród których znaleźli się m.in.: Weronika Ancerowicz, Katarzyna Barlińska „Pizgacz”, Katarzyna Bonda, Wojciech Chmielarz, Andrzej Dragan, Ałbena Grabowska, Katarzyna Grochola, Mikołaj Grynberg, Eliza Kącka, Marek Krajewski, Robert Makłowicz, Jakub Małecki, Robert Małecki, Weronika Marczak, Aleksandra Negrońska, Marek Niedźwiecki, Anna H. Niemczynow, Rafał Olbiński, Daniel Olbrychski, Maciej Orłoś, Andrzej Pilipiuk, Julia Popiel, Katarzyna Puzyńska, Radek



Jacek Dukaj był jednym z autorów goszczących na tegorocznych Targach Książki

Rak, Zbigniew Rokita, Anda Rotenberg, Zyta Rudzka, Michał Rusinek, Maciej Siembieda, Dariusz Szpakowski, Szczepan Twardoch, Adam Wajrak, Ewa Woydyłło, Piotr Zychowicz, Różdżina Żyrackich. W Krakowie pojawiło się także grono zagranicznych autorów, m.in. Adam Kay, Arne Lindmo, Mercedes Ron, Antonio Scurati, Chiara Valerio oraz Samantha Shannon.

Impreza jest też okazją do branżowych spotkań i wymiany doświadczeń autorów i wydawców. - Poruszano najważniejsze tematy rynku wydawniczego, odkrywano literackie trendy, a także prezentowano premiery i bestsellery targów - dodaje Ewa Woch.

Kilka lat temu Targi Książki powiększyły się o dodatkową halę namiotową Karpaty, to przestrzeń 3 tys. m2. Dotąd pełniła ona funkcję strefy autografów, podczas tegorocznego wydarzenia tu również odbywały się spotkania.

- Trzy lata temu fani young adult nas zaskoczyli. Nikt się nie spodziewał tłumy nastolatków, które będą oblegać Targi jak koncert, ale rok później wyciągnęliśmy wnioski. Powstał namiot, gdzie odbywały się spotkania, podpisywanie książek. Hala namiotowa Karpaty to był strzał w dziesiątkę, w tym roku powiększyliśmy ją i wykorzystaliśmy także jako miejsce ekspozycyjne - wyjaśnia Ewa Woch.

Fala nastolatków była też impulsem do wprowadzenia kilku innych zmian, jak choćby zewnętrzna strefa gastronomiczna, możliwość wysłania kupionych książek do domu za symboliczną opłatą i rozdzielanie kolejek dla posiadających bilety i tych, którzy chcą je kupić. Sprawdzały się limity wejść na targi oraz bezpłatne vouchery - wejściówki na wybrane spotkania z autorami w tzw. Strefach Autora.

Powstanie kolejna hala

Prezes Targów w Krakowie zapowiada jednak kolejne zmiany - dostawiany namiot ma zastąpić kolejna hala targowa. Jak mówi, plany jej budowy były rozważane jeszcze przed pandemią, wówczas jednak sytuacja ekonomiczna nie pozwoliła na poszerzenie przestrzeni Expo Kraków.

- Procedujemy pozwolenie na budowę - mówi Ewa Woch. - Kiedy przenosiliśmy się z Centralnej na Galicyjską, mieliśmy nadzieję, że wreszcie będzie to obiekt, który pomieści targi, a poza Targami Książki odbywa się tu kilkanaście innych imprez tego typu, m.in. targi gastronomiczne, stomatologiczne, gier planszowych czy sportu i rekreacji. Dziś ten obiekt nam już nie wystarcza - dodaje prezes Targów w Krakowie.

29. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie odbywać się będą od 22 do 25 października 2026 roku.

Nagroda Conrada dla Marty Hermanowicz. Jej powieść „Koniec” opowiada o wojnie i pamięci

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

W niedzielę (26 października) zakończył się w Krakowie Festiwal Conrada. Nagroda Conrada trafiła w ręce Marty Hermanowicz. Uznaniem jury zyskała jej powieść „Koniec”.

- Czy można historię Wołynia w jednym zdaniu zawrzeć, poharatym jak ona sama, nie pisać o niej wcale? Można - mówił o pierwszym zdaniu powieści Marty Hermanowicz prof. Paweł Markowski, przewodniczący kapituły Nagrody Conrada.

Osią fabuły jej nagrodzonego debiutu „Koniec” są losy dwóch bohaterek: Lotki, deportowanej podczas wojny na Sybir, oraz jej wnuczki Malwiny, która kilka dekad później dorasta pod Zieloną Górą. Dziew-



Marta Hermanowicz z nagrodą

czyna zaczyna śnić koszmarny swojej babki i opowiada o nich pełnym inwencji, ekspresyjnym językiem.

- Do mojej powieści, która pokazuje, jak wojna nigdy się nie kończy i zostaje w kolejnych pokoleniach, historia i świat dopi-

sują kolejne tomy. Dlatego tę nagrodę chciałabym zadeedykować tym, których wyrzucono z domów, skazano na tułaczkę, którym odebrano teraźniejszość i przyszłość. Chciałabym ją zadeedykować także tym, którzy nie odwracają wzroku, używając swojego głosu, aby protestować, bo jeśli istnieje jakaś nadzieja dla tego świata, to oni są nią - mówiła pisarka, odbierając nagrodę.

Marta Hermanowicz oprócz statuetki otrzymała kwotę trzydziestu tysięcy złotych. Częścią nagrody jest też m.in. miesięczny pobyt rezydencyjny w Krakowie.

O jedenastą w historii statuetkę Nagrody Conrada ubiegali się w tym roku: Julia Łyskawa za „Prawdziwą historię Jeffreya Watersa i jego ojców” (Wydawnictwo Czarne), Kinga Sabak za „Trochę z zimna, trochę z radości” (Wydawnictwo W.A.B.),

Izabela Tadra za „Hotel ZNP” (Wydawnictwo Filtry), Patryk Zalaszewski za „Lunetę z rybiej głowy” (Wydawnictwo Czarne) oraz Marta Hermanowicz za „Koniec” (Wydawnictwo ArtRage) - do której za sprawą głosów kapituły i publiczności, powędrowała Nagroda Conrada.

Przyznawana od 2015 roku Nagroda Conrada to pierwsze polskie wyróżnienie za debiut prozatorski.

Jedenasta gala wręczenia statuetki połączona z wykładem mistrzowskim Marka Bieńczyka i koncertem Bartosza Zaskórskiego odbyła się 26 października w zakończeniu Festiwalu Conrada. Tego wieczoru zaprezentowano również monodram prof. Jarosława Flisa do rysunków Marcina Wichy. Było to symboliczne pożegnanie bliźniego festiwalowi autora, który zmarł w styczniu tego roku. ©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Hasło Marszu Niepodległości

Piętnaście dni przed datą Marszu Niepodległości jego organizatorzy podali hasło tegorocznej edycji: „Jeden naród, silna Polska”. Prezes stowarzyszenia Marsz Niepodległości Bartosz Malewski przypomniał, że po dwóch latach wydarzenie ma znów status zgromadzenia cyklicznego. Szef sztabu organizacyjnego tegorocznego Marszu Niepodległości, prezes Młodzieży Wszechpolskiej Marcin Osowski przekazał, że w tym roku, oprócz organizacji patriotycznych, w Marsz Niepodległości będą zaangażo-

wane różne grupy zawodowe. Będą to m.in. przedstawiciele organizacji rolniczych, myśliwskich czy koła gospodyń wiejskich. Organizatorzy pytani byli, czy w wydarzeniu weźmie udział prezydent Karol Nawrocki. Malewski odpowiedział, że w poprzednich latach, kiedy Nawrocki pełnił inne funkcje, był m.in. szefem IPN-u, uczestniczył w marszu. - Nie będzie dla nas żadnym zdziwieniem, jeśli prezydent podejmie decyzję o tym, by również w tym roku się pojawić - powiedział. oprac. WS|PAP

ZGORZELEC

Droga do Niemiec zamknięta



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Do 14 listopada most graniczny między Polską a Niemcami będzie całkowicie zamknięty - poinformowali urzędnicy ze Zgorzelca. Powodem jest konieczność przeprowadzenia prac remontowo-konserwacyjnych. Możliwe jest korzystanie z przejść Jędrzychowice - Ludwigsdorf lub Radomierzycy - Hagenwerder.

WARSZAWA

Oszustwa przy bankomatach

- Przybywa poszkodowanych klientów banku Santander. Łącznie pieniądze straciło blisko 170 osób - poinformował rzecznik prasowy Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości, kom. Marcin Zagórski. Na policję zgłaszają się osoby, z których kont indywidualnych dokonano nieuprawnionych wypłat. Bank poinformował

w niedzielę, że jego monitoring wykrył przestępcze transakcje przy użyciu kart płatniczych klientów. Zapewniono, że skradzione środki zostaną zwrócone. Łącznie policjanci przyjęli do tej pory zgłoszenia od ponad 80 osób z województw kujawsko-pomorskiego oraz wielkopolskiego. oprac. WS|PAP

POZNAŃ

- Potrzebujemy rozważnej i świadomej obecności państwa w polskiej gospodarce i w systemie przedsiębiorczości - podkreślił w poniedziałek Karol Nawrocki podczas Poznańskiego Kongresu Gospodarczego. Dwudniowe spotkanie ma być największą imprezą gospodarczą w Polsce Zachodniej. W tym roku wydarzenie zgromadziło ok. 2 tys. osób. Nawrocki zapewnił, że będzie wspierał dobre rozwiązania służące gospodarce.

„

Uznaję to za mój osobisty sukces, że Donald Trump zaprosił prezydenta Polski do uczestnictwa w spotkaniu grupy G20

Karol Nawrocki, prezydent RP

Nowa partia, stare długi. Kto zapłaci za Nowoczesną?

oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Nasi wierzyciele będą musieli zapisać resztę naszych zobowiązań po stronie straty - przyznał były wiceprzewodniczący Nowoczesnej Witold Zembaczyński.

W sobotę podczas Konwencji Krajowej Platforma Obywatelska zaprosiła do swojego grona działaczy Nowoczesnej oraz Inicjatywy Polska i zmieniła się w Koalicję Obywatelską. Zmiany statutu i nazwy partii muszą być teraz zarejestrowane w ewidencji partii politycznych.

W poniedziałek Witold Zembaczyński, który dotychczas pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Nowoczesnej, poinformował, że KO jest na etapie rejestracji zmian w Krajowym Rejestrze Sądowym.

- Kiedy dokonają się te czynności rejestrowe, przejdziemy do składania deklaracji. Tutaj wchodzi w grę umowa polityczna, którą zawarliśmy o tym, że staniemy się członkami, mając wszelkie prawa wyborcze, mogąc uczestniczyć w wyborach wewnętrznych - tłumaczył w rozmowie z RMF FM. Dopytywany o wybór nowego przewodniczącego, stwierdził, że musi nim zostać charyzmatyczna postać, a - jak dodał - nie zna nikogo bardziej charyzmatycznego niż premier Donald Tusk.

- Każdy, kto myślał, że jego siła się kończy, to po prostu był



FOT. ADAM JANKOWSKI

Nowoczesna po 10 latach działalności pozostawiła po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych

w błędzie - stwierdził Zembaczyński.

Poseł przyznał też, że po zjednoczeniu ugrupowań działacze będą musieli płacić wyższe składki członkowskie.

- Trzeba płacić więcej po to, żeby mieć pieniądze na to, żeby stawiać i budować cegiełkę po cegiełce tamę przeciwko prawicowemu populizmowi PiS-u - ocenił Zembaczyński.

W piątek władze Nowoczesnej podjęły decyzję o rozwiązaniu partii po 10 latach jej działalności. Ugrupowanie pozostawiło po sobie dług w wysokości około 2 milionów złotych. Składa się

na niego zaciągnięty w 2015 r. kredyt w PKO BP oraz 900 tys. zł, które Nowoczesna jest winna Polsatowi za spoty wyborcze w kampanii parlamentarnej.

- Spłacaliśmy zobowiązania po Ryszardzie Petru co miesiąc. Zostało trochę tego, ale chcę uspokoić, że (...) Skarb Państwa nie będzie przejmował żadnych naszych zobowiązań - zapewnił Zembaczyński.

- Przeprowadziliśmy taki sposób likwidacji partii, że po prostu te dwa podmioty - z żalem to mówię - będą musiały sobie zapisać resztę tych zobowiązań po stronie straty. Na jedną trze-

cią tych zobowiązań pieniądze mamy jeszcze zabezpieczone. Natomiast pozostała część to jest pewne ryzyko związane z prowadzeniem tego typu działalności, jakim jest kredytowanie partii politycznej - ocenił polityk, dodając, że wszystko było robione „zgodnie z literą prawa”.

- Nie było naszą intencją, żeby tak się to stało. Należy docenić, że pozbawieni funduszy spłaciliśmy zobowiązanie, które kto inny zaciągnął - zaznaczył.

Zgodnie z nowym statutem partii działacze Nowoczesnej i Inicjatywy Polska do 30 czerwca przyszłego roku będą mogli wypełnić deklarację członkowską - tym samym zostaną przyjęci w poczet członków KO.

Od razu będzie im przysługiwać prawo do wzięcia udziału w głosowaniach na nowe władze. Ich wybory mają się odbyć nie później niż w ciągu 45 dni od zatwierdzenia przez sąd zmiany nazwy i statutu w ewidencji partii politycznych.

Szef KO ma zostać wybrany w styczniu przez wszystkich członków partii.

Donald Tusk oświadczył w niedzielę, że będzie ubiegać się o przewodniczenie partii. Z kolei były marszałek Senatu Tomasz Grodzki podkreślił, że kierowanie KO przez Tuska jest przesądzone i niepodważalne. Przekazał też, że prezydium partii zostanie poszerzone tak, by politycy likwidowanych ugrupowań znaleźli swoje miejsce we władzach KO. PAP

Areszt za prowadzenie działań na rzecz obcego wywiadu. Zatrzymywani agenci to bardzo często „przeciętni ludzie”

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Sąd zdecydował o trzech miesiącach aresztu dla dwojga Ukraińców zatrzymanych w Katowicach - poinformował rzecznik koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński.

Dobrzyński przekazał w komunikacie informacje o zatrzymaniu 32-letniego mężczyzny i 34-letniej kobiety.

Zbierane przez nich informacje dotyczyły żołnierzy Sił Zbrojnych RP oraz infrastruktury krytycznej znajdującej się na terytorium Polski, w tym infrastruktury transportowej służącej wsparciu logistycznemu i militarnemu walczącej Ukrainy.

Sledztwo dotyczące podejrzenia popełnienia przestępstwa z art. 130 par. 3 kk nadzoruje Wydział ds. Wojskowych Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podczas poniedziałkowego briefingu Dobrzyński przypo-

mniał, że ostatnio premier Donald Tusk wspominał o ośmiu zatrzymanych osobach.

- Te dwie osoby są wśród tych osób, o których mówił premier - powiedział. W ubiegłym tygodniu rzecznik koordynatora służb specjalnych przekazał, że w ostatnich miesiącach Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymała 55 osób działających na szkodę Polski na zlecenie rosyjskiego wywiadu. Dobrzyński zaznaczył, że „szpieczy, którzy są zatrzy-

mywani przez polskie służby, wyglądają jak przeciętni obywatele, przeciętni ludzie”. Podał, że wśród tych 55 zatrzymanych był m.in. taksówkarz, fryzjer i kurier, czyli osoby, które nie rzucają się w oczy.

Zaapelował do wszystkich, którzy widzą kogoś, kto robi zdjęcia infrastrukturze krytycznej, transportowej czy wojskowej, by dzwoniли na numer 112 i informowali służby.

- Policjanci przyjadą i to wszystko sprawdzą - dodał. PAP

Izrael intensyfikuje ataki na Hezbollah. Od czwartku w Libanie zginęło 11 osób

oprac. Anna Nagel
Bejrut

Izrael informuje, że uderzenia są wymierzone w Hezbollah i wylicza jego bojowników zabitych w atakach. Misja pokojowa ONZ podała, że zestrzeliła izraelskiego drona.

Izraelska armia przekazała w poniedziałek, że zestrzelony bezzałogowiec wykonywał standardową misję zwiadowczą i nie stanowił zagrożenia dla wojsk UNIFIL. W czwartek w atakach na południe Libanu zginęły co najmniej cztery osoby, w tym starsza kobieta - przekazała państwowa agencja prasowa Ani. Izraelska armia podała, że zaatakowała infrastrukturę Hezbollahu, w tym obóz szkoleniowy i fabrykę rakiet.

Naloty trwały też przez kolejne dni, do niedzieli zginęło w nich łącznie 11 osób.

Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu w południowym Libanie, jednego z dowódców oddziałów specjalnych tej grupy, a także jej członków odpowiedzialnych za przemyt broni z Iranu. Jesienią ub.r. doszło do otwartej wojny, która skończyła się zawartym pod koniec listopada 2024 r. rozejmem.

Według umowy obie strony miały wycofać się z południa Libanu, a kontrolę nad tym obszarem miała przejąć regularna armia libańska.

Siły UNIFIL liczą obecnie ponad 10 tys. żołnierzy, w tym ok. 210-osobowy kontyngent z Polski. PAP



Armia izraelska poinformowała, że w uderzeniach zabito m.in. szefa logistyki Hezbollahu

Paraliż budżetowy w USA ogranicza aktywność NASA

oprac. Karolina Wrońska
Waszyngton

Tysiące pracowników agencji kosmicznej wysłano na przymusowe urlopy, zawieszono też wiele działań w projektach kosmicznych.

Paraliż budżetowy w USA jest wynikiem nieuchwalenia prowidziorium budżetowego po wygaśnięciu budżetu na ubiegły rok fiskalny, który skończył się 30 września.

Senatorzy Partii Demokratycznej blokują uchwalenie przegłosowanego w Izbie Reprezentantów prowizorium, bo żądają przywrócenia dopłat do ubezpieczeń zdrowotnych, bez których koszty ubezpieczenia mają drastycznie wzrosnąć.

Podczas tego tzw. federal government shutdown agencje rządowe podtrzymują tylko

działania uznane za kluczowe, a wszelka pozostała aktywność jest wstrzymywana.

Pośród około 18 tysięcy pracowników NASA pracuje jedynie około 3 tysięcy. Nie są podpisywane nowe umowy, granty, porozumienia o współpracy. Nawet w serwisie typu Astronomical Picture of the Day (APOD), czyli astronomiczne zdjęcie dnia, widnieje stosowny komunikat i brak nowych zdjęć.

Gdy paraliż administracji federalnej się zakończy i NASA powróci do pełnego działania, będzie musiała zmierzyć się z poważną redukcją budżetu. Według prezydenckiego projektu budżetu na rok fiskalny 2026, obcięcie funduszy NASA jest na poziomie jednej czwartej, planowane są też duże grupowe zwolnienia pracowników. PAP

Włosi mogą wydać Ukraińca podejrzanego o atak na NS 2

oprac. Karolina Wrońska
Rzym

Obrona zapowiedziała ponowne odwołanie się od decyzji i powołała się na postanowienie polskiego sądu w podobnej sprawie.

Sąd apelacyjny w Bolonii zgodził się w poniedziałek na przekazanie niemieckiemu wymiarowi sprawiedliwości obywatela Ukrainy Serhija K., podejrzanego o atak na gazociąg Nord Stream w 2022 roku.

49-letni Ukraińiec, były wojskowy, został aresztowany na podstawie europejskiego nakazu zatrzymania w sierpniu koło Rimini, gdzie przebywał z rodziną na wakacjach. Twierdził, że nie miał nic wspólnego z akcją sabotażową i w tamtym czasie przebywał w Ukrainie.

Włoskie sądy kolejnych instancji wydały zgodę na przekazanie mężczyzny Niemcom, które chcą wytoczyć mu proces za uszkodzenie rurociągu. Następnie włoski Sąd Najwyższy (kasacyjny) zablokował zgodę wydaną wcześniej przez sąd apelacyjny i odesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia.

Boloński sąd po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat Serhija K., Nicola Canestrini, zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji we włoskim Sądzie Najwyższym.

- W postępowaniu doszło do ciężkich naruszeń procedu-



Niemieccy śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitek gazociągu Nord Stream ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani i zawiezieni na Ukrainę

ralnych, które podważają jego legalność i zgodność z zasadami sprawiedliwego procesu - podkreślił Canestrini. W jego ocenie „nie jest przestrzegana zasada wzajemnego zaufania między państwami, czego dowodem jest to, że nie wzięto pod uwagę polskiej decyzji, w której uznano obiektywny immunitet funkcjonalny”.

W ten sposób włoski adwokat odniósł się do ogłoszonej 17 października decyzji Sądu Okręgowego w Warszawie, który odmówił wydania władzom niemieckim obywatela Ukrainy Wołodomyra Żurawłowa, a także

uchylił zastosowany wobec niego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania i nakazał jego niezwłoczne zwolnienie. Według sądu wniosek władz niemieckich o wydanie mężczyzny nie zasługuje na uwzględnienie. Mężczyzna był poszukiwany

Sąd w Bolonii po raz drugi wyraził zgodę na przekazanie Ukraińca Niemcom, ale adwokat zapowiedział ponowne zaskarżenie tej decyzji

europejskim nakazem aresztowania jako podejrzany o wysadzenie gazociągu Nord Stream 2.

Według niemieckiej prokuratury Ukraińiec i jego towarzysze do swojej akcji wykorzystali jacht, który wypłynął z portu w Rostocku. Wynajęli go w Niemczech na podstawie fałszywych dokumentów tożsamości i z pomocą pośredników.

Śledczy twierdzą, że nurkowie przyczepili do nitek gazociągu Nord Stream co najmniej cztery ładunki wybuchowe. Później mieli zostać odebrani przez kierowcę i zawiezieni na Ukrainę. PAP

Litwa zamyka przejścia graniczne z Białorusią. To odpowiedź na „atak hybrydowy” z balonami

oprac. Anna Nagel
Wilno

De facto przejścia graniczne z Białorusią pozostają zamknięte od soboty wieczór, ale rząd podejmie formalną decyzję w tej sprawie dopiero podczas posiedzenia w środę.

- Nasilające się incydenty z wykorzystaniem balonów meteorologicznych, które wlatują w litewską przestrzeń powietrzną z Białorusi, stanowią atak hybrydowy - oświadczyła w poniedziałek po posiedzeniu Komisji Bezpieczeństwa Narodowego premier Litwy Inga Ruginiene.

- W reakcji Litwa zamyka na czas nieokreślony naziemne przejścia graniczne z Białorusią - dodała. Ograniczenia przy przekraczaniu



Ograniczenia nie będą dotyczyły obywateli UE

granicy nie będą dotyczyły dyplomatów i poczty dyplomatycznej, a także obywateli krajów Unii Europejskiej wjeżdżających z Białorusi.

- Wszelki inny ruch zostanie zamknięty - zapowiedział szefowa rządu.

- W ten sposób wysyłamy sygnał Białorusi i mówimy, że żaden hybrydowy atak nie będzie tolerowany. Podejmiemy wszelkie najsurowsze działania, aby powstrzymać ataki - oznajmiła.

Ruginiene poinformowała, że opracowany został plan działania w celu zwalczania balonów przemysłowych - będą go realizowały poszczególne ministerstwa i instytucje państwowe.

Zgodnie z tym planem wojsko od poniedziałku sięgnie po „wszelkie środki, w tym kinetyczne”, aby zestrzeliwać balony przemysłowe.

Rząd przygotowuje ponadto poprawki do kodeksu karnego, zaostrzające kary za przemyt; nasiloną zostanie też walka z przemytem.

Ministerstwo spraw zagranicznych opracuje dodatkowy

pakiet sankcji wobec Białorusi. - Konsultujemy się i komunikujemy również z naszymi sojusznikami i sąsiadami: Polską i Łotwą. Wszystkie nasze działania są z nimi koordynowane, nie jesteśmy oddzielnym państwem, jesteśmy częścią NATO i UE - podkreśliła Ruginiene.

Z powodu wtargnięcia białoruskich balonów w przestrzeń powietrzną Litwy w ostatnim czasie lotnisko w Wilnie było zamykane cztery razy, w tym w miniony weekend. Ostatnie zawieszenie pracy lotniska dotknęło ponad 7 tysięcy pasażerów i blisko 50 lotów.

Litewskie Porty Lotnicze zastrzegają, że jeszcze w poniedziałek nadal mogły występować pojedyncze opóźnienia lotów z powodu zakłóceń w rotacji załóg i samolotów. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,85

JEN
100 JPY

2,38

DANE WG NBP Z DNIA 27.10.2025, G. 12:00

Polski sport ma nowego giganta. Premie dwa razy wyższe i... tokeny dla medalistów

Piotr Szymański
piotr.szymanski@polskapress.pl

Polski sport olimpijski wchodzi w etap, którego jeszcze nie było. Tuż przed sezonem zimowym ogłoszono partnerstwo, które jednocześnie wzmacnia premie dla zawodników i otwiera drzwi do zupełnie nowego sposobu wspierania reprezentacji przez kibiców. Zmienia się nie tylko widoczność marki przy ruchu olimpijskim, ale też narzędzia finansowania - łączące tradycję z rozwiązaniami cyfrowymi. Kto za tym stoi, jak to zadziała i czy sportowcy na tym wygrają?

W Monako, podczas wydarzenia gromadzącego przedstawicieli świata sportu, biznesu i technologii, obecna była także redakcja „Strefy Biznesu”.

Umowa, która otwiera nowy rozdział w sporcie
Polski Komitet Olimpijski ogłosił 22 października 2025 r. w Monako, że zondacrypto - licencjonowana giełda kryptowalut - została Sponsorem Generalnym PKOl i Olimpijskiej Reprezentacji Polski, a także Oficjalną Giełdą Kryptowalut. Porozumienie obejmuje lata 2026 - 2028, do igrzysk w Los Angeles. Jak podkreśla prezes PKOl Radosław Piesiewicz, to współpraca o bezprecedensowej skali.

- Mam ogromną przyjemność ogłosić, że zondacrypto staje się dziś Sponsorem Generalnym Polskiego Komitetu Olimpijskiego. (...) A tym, co będzie nas bardzo mocno wyróżniało, jest fakt, że po raz pierwszy w historii Dom Polskiego Sportu będzie nosił nazwę zondacrypto Centrum Olimpijskie. (...) Szukaliśmy przede wszystkim nowoczesnej i potężnej firmy, marki, która będzie w stanie nas wesprzeć. Zondacrypto to licencjonowana giełda kryptowalut, a to jest bardzo ważne - zapewnia Radosław Piesiewicz.

Elementem o wysokiej widoczności będzie rebranding



FOT. 123RF

warszawskiej siedziby PKOl przy Wybrzeżu Gdyńskim - nowa nazwa zondacrypto Centrum Olimpijskie PKOl i neon przy Wisłostradzie.

Ekspozycja marki łączy się z rozbudowanym pakietem świadczeń sportowych i technologicznym ramieniem projektu, w którym centralną rolę odegra token TeamPL (TMPL).

Dwa razy wyższe premie za zimowe igrzyska olimpijskie - połowa w tokenach

Wraz z kontraktem sponsorskim PKOl ogłosił rekordowy system nagród na XXV Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Premie zostaną podwojone względem 2024 r. i będą wypłacane w modelu 50/50: połowa w gotówce, połowa w tokenach. W konkurencjach indywidualnych przewidziano 500 tys. zł za złoto, 400 tys. zł za srebro, 300 tys. zł za brąz. Identyczne kwoty „na głowę” otrzymają zawodnicy w zespołach 2-6-osobowych (sztafety, miksty, team event). W sportach drużynowych stawki sięgną 4/3/2 mln zł do podziału za odpowiednio złoto, srebro i brąz.

Nowością jest system nagród dla miejsc 4-8 oraz wyższe premie dla trenerów głównych

(200/150/100 tys. zł - odpowiednio za złoto/srebro/brąz, po połowie w gotówce i tokenach).

- Podwajamy nagrody dla naszych medalistów. (...) Po raz pierwszy w historii premie za igrzyska zimowe będą wyższe niż za letnie - akcentuje Radosław Piesiewicz, prezes PKOl. To sygnał, że motywacyjny system obejmie szersze kadry olimpijskie, a nie tylko podium.

Tokenizacja reprezentacji i nowe strumienie finansowania

W praktyce mechanizm „50/50” opiera się na wdrażanym tokenie TeamPL (TMPL). Prezes zondacrypto Przemysław Kral podkreśla, że mowa o realnym narzędziu finansowym, a nie wyłącznie symbolicznym.

- W polskim sporcie nie brakuje talentów. Brakuje natomiast środków, by mogły w pełni rozwinąć skrzydła. (...) To pierwsza tego typu współpraca branży kryptowalut ze sportem. I nie będą to tylko słowa, ale przede wszystkim konkretne czyny - mówi Przemysław Kral, prezes zondacrypto.

Aby zobrazować wymiar „cyfrowej” części świadczeń,

Kral sięgnął po przykład z kolarstwa. - Za wyniki w Tour de France wypłaciliśmy 20 tysięcy euro w naszym tokenie ZND. Agnieszka może przyznać albo zaprzeczyć, że są to realne środki - wskazuje Przemysław Kral.

- Kryptowaluty mogą wydawać się abstrakcyjne, ale na własnej skórze odczułam, że jest to realne wsparcie - potwierdza kolarzka Agnieszka Skalniak-Sójka.

Fundamentem projektu będzie token TeamPL (TMPL) - według zapowiedzi pierwszy na świecie token olimpijski. Ma on wdrożyć nowe, przejrzyste źródła finansowania sportów olimpijskich, umożliwiając kibicom bezpośrednie wspieranie reprezentacji Polski i poszczególnych sportowców. W planach jest moduł partycypacyjny (m.in. głosowania nad wybranymi decyzjami PKOl, np. sposobami przeznaczenia części budżetu) oraz moduł aukcyjny na platformie zondacrypto, dający dostęp do ekskluzywnych wydarzeń i unikatowych gadżetów.

Harmonogram zakłada debiut TMPL na początku lutego 2026 roku, tuż przed startem zimowych igrzysk w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo. Wyплаты tokenowej części premii mają nastąpić właśnie w oparciu o TMPL.

- Teraz czas na kolejny krok. Tworzymy inicjatywę technologiczną, które realnie wesprą reprezentujących nas sportowców - zaznacza Kral.

Kolarstwo jako poligon współpracy

Zanim partnerstwo objęło PKOl, zondacrypto rozwijała współpracę z Polskim Związkiem Kolarskim, wspierając reprezentację na mistrzostwach świata i Europy oraz przedłużając umowę na kolejne lata.

- Cieszę się ze współpracy z zondacrypto, współpracy, która wesprze rozwój polskiego kolarstwa przez kolejne lata, prowadząc nas do sukcesów na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 2028. (...) Stworzenie funduszu stypendialnego dla młodych, zdolnych kolarzy, uatrakcyjnienie nagród za sportowe sukcesy oraz wzmocnienie wielopozomowego systemu szkolenia to jedno z wielu wspólnych działań - mówi Marek Leśniewski, prezes Polskiego Związku Kolarskiego.

Współpraca dotyczy także płaszczyzny równościowej i ciągłości karier. W ramach umowy PKOl - zondacrypto przewidziano program wsparcia dla zawodniczek matek oraz rozwiązania pomocowe

przy kontuzjach długoterminowych.

- Wsparcie dla polskich olimpijczyków, to finansowe, jest bardzo ważne. I to wsparcie w tym momencie weszło na zupełnie inny, wyższy level - podkreśla Anna Puławska, dwukrotna medalistka olimpijska w sprincie kajakowym i dwukrotna tegoroczna mistrzyni świata.

Wioślarz Dominik Czaja, brązowy medalista z Paryża 2024, dodaje:

- Token Team PL jest czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Jest to ogromny krok w przyszłość, szczególnie dla kibiców, którzy bezpośrednio będą mogli wesprzeć swoich ulubionych sportowców.

Co wiemy o zondacrypto?

Zondacrypto działa od 2014 roku jako jedna z największych licencjonowanych giełd kryptowalut w Europie. Spółka ma licencje operacyjne, wpisy do rejestrów lub członkostwa w organizacjach samoregulacyjnych m.in. we Włoszech, na Słowacji, Cyprze, w Estonii, Szwajcarii i Kanadzie, a w UE jest w toku procesu licencyjnego MiCA. Ekosystem firmy obejmuje m.in. bramkę płatniczą krypto-fiat zondacrypto pay, platformę ZND upraszczającą wejście w świat krypto oraz Akademię zondacrypto - zaplecze edukacyjne dla początkujących i zaawansowanych. Token ZND zadebiutował na pierwszych giełdach w październiku 2024 r.

W sporcie zondacrypto buduje szerokie portfolio: jest sponsorem tytularnym kobiecej ekipy Canyon//SRAM zondacrypto, współpracuje z klubami w Polsce (m.in. Raków Częstochowa, GKS Katowice, Pogoń Szczecin, Dziki Warszawa) i w Europie (Bologna FC 1909, Parma Calcio, Atalanta Bergamo, AS Monaco FC i AS Monaco Basket, HC Davos). W gronie ambasadorów znajdują się m.in. Giorgio Chiellini, David Trezeguet, Valtteri Bottas, Tiffany Cromwell, Mattia Perin, Andrea Puskateri i Szymon Ładniak. ©©

U jednego szefa chorujesz, u drugiego pracujesz. Nadchodzą rewolucyjne zmiany w firmach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy dotyczący zwolnień lekarskich. Projekt m.in. umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego u jednego pracodawcy, a pracę u drugiego.

Projekt ustawy umożliwia korzystanie ze zwolnienia lekarskiego w jednym miejscu, a pracę w drugim

Resort pracy, który jest autorem projektu ustawy o zmianach w zwolnieniach lekarskich, uzasadnia przepis tym, że potrzebne jest bardziej elastyczne podejście do zwolnień. Przytaczano tu przykład chirurga, który ze złamanym palcem nie może przeprowadzić operacji i powinien być na L4 w szpitalu. Ale ten uraz nie wyklucza jego pracy na drugim etacie jako wykładowcy w szkole wyższej. Ten sam chirurg nie musiałby mieć zwolnienia u drugiego pracodawcy i mógłby

pracować tam bez zakłóceń jako dydaktyk.

Nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu

Propozycja zmian budzi jednak wątpliwości. Na przykład Mikołaj Zajac, prezes Conperio, polskiej firmy doradczą specjalizującej się w problematyce absencji chorobowych, podkreśla, że pomysł może brzmieć racjonalnie w teorii, ale w praktyce będzie niezwykle trudny do skontrolowania, generując miliardowe koszty.

Może się okazać, że nieuczciwi pracownicy będą zainteresowani uzyskaniem L4 tylko po to, aby móc pracować np. na zlecenie w innym miejscu. Za ten sam okres dostaliby świadczenie chorobowe z jednego miejsca i wynagrodzenie z drugiego. Pracodawcy obawiają się, że proponowana regulacja może spowodować wzrost liczby zwolnień lekarskich, a co za tym idzie pro-



Projekt ustawy o zwolnieniach lekarskich umożliwia pracę u jednego pracodawcy i jednocześnie chorowanie u drugiego

blemy kadrowe, dezorganizację i spadek efektywności w firmach.

- To zmiana, która może stworzyć jeszcze większą furtkę do nadużyć. Już dziś nadużywanie zwolnień chorobowych stanowi poważny problem społeczny. Zamiast uszczelniać system, ryzykujemy jego dalsze rozszczęlnienie. Kto zdecyduje, że dana osoba może pracować u innego pracodawcy? Lekarz wystawiający L4, lekarz orzecznik Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a może sam pracownik? Już dziś brakuje orzeczników,

a system kontroli ledwo funkcjonuje - twierdzi Mikołaj Zajac, prezes Conperio.

34 proc. zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć

Według danych Conperio aż 34 proc. zwolnień lekarskich w Polsce nosi znamiona nadużyć. W ubiegłym roku Polacy pobrali 27,4 miliona zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290 milionów dni absencji - o 2,8 mln dni więcej niż rok wcześniej.

- Łatwość uzyskania L4, szczególnie dzięki teleporadom, budzi ogromne wątpliwości. Część lekarzy nadużywa przywileju wystawiania zwolnień bez badania pacjenta. Wprowadzenie kolejnego wyjątku, który pozwoli łączyć chorobowe z pracą, tylko pogłębi ten proceder. Potrafię sobie wyobrazić sytuację, w której przykładowo informatycy miesiącami pobierają zasiłek na L4 u jednego pracodawcy, pracując równocześnie dla drugiego. Tylko czy naprawdę o to chodzi? Dla kogo w rzeczywistości jest ta zmiana i jaki odsetek pracowników realnie będzie mógł z niej skorzystać? - pyta Mikołaj Zajac.

Prezes Conperio przypomina też o zjawisku tak zwanego prezenteizmu, czyli obecności w pracy mimo choroby. Postawa taka może obniżyć produktywność pracownika nawet o 50 procent, zwiększać liczbę błędów, wypadków w pracy i pogarszać atmosferę w zespołach. Koszty w tym przypadku mogą być nawet wyższe niż w przypadku absencji pracownika.

Możliwe są też inne zmiany - podejmowanie przez pracownika na L4 „incydentalnych działań ważnych dla funkcjonowania firmy”

Nowe przepisy mogą wprowadzić w życie również inne zmiany. Dobrym kierunkiem, jak mówią przedsiębiorcy, będzie możliwość podejmowania przez pracownika na L4 „incydentalnych działań, ważnych dla funkcjonowania firmy”. Chodzi tu głównie o podpisywanie dokumentów czy wykonywanie pilnego telefonu.

Inną pozytywnie ocenianą propozycją jest to, że od pierwszego dnia choroby pracownika to ZUS będzie wypłacał zasiłek chorobowy (teraz jest tak, że wynagrodzenie chorobowe przez 33 dni zwolnienia płaci pracodawca).

Projekt zakłada też, że wprowadzone zostaną zmiany dotyczące zasad zatrudniania lekarzy orzeczników ZUS. Nowe przepisy, jeśli zostaną przyjęte przez parlament i podpisane przez prezydenta, będą obowiązywać od nowego roku. ©©

Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Polska nie jest już tylko państwem absorbującym inwestycje, ale także poważnym inwestorem aktywnym w różnych częściach świata.

- Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger, przewodniczący Rady Nadzorczej w Dr Irena Eris.

Współzałożyciel firmy Dr Irena Eris, Henryk Orfinger, mówił podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie, że stan polskiej gospodarki jest efektem ciężkiej pracy.

- To nie jest tak, że nagle coś się wydarzyło. To kontynuacja procesu, który trwa od 36 lat i będzie trwał jeszcze pewnie długo, mam nadzieję z pozytywnymi skutkami - mówił Henryk Orfinger.

W rozmowie ze „Strefą Biznesu” Orfinger odniósł się do konkurencyjności europejskiego rynku na arenie międzynarodowej i konieczności wprowadzania racjonalnych regulacji.

- Na pewno niektóre obszary na rynku wymagają regulacji, a inne powinny być regulowane w mniejszym stopniu. Na przy-



Panel „Etyka czy strategia”. W środku Irena Eris

kład obszarem nieregulowanym w UE jest hotelarstwo. Certyfikacja hoteli zależy od danego kraju, czyli cztery gwiazdki w Polsce nie są równoznaczne czterem gwiazdkom we Włoszech czy w innym kraju UE. Według mnie to akurat powinno być uspoijnione w całej Unii. Z kolei w branży kosmetycznej mamy nadregulację. Instytucje unijne co chwila zmieniają zakres surowcowy produktów. Niestety, w tym kontekście są one bardzo podatne na opinię społeczną. Przykładowo istnieje opinia, że jakaś substancja jest rakotwórcza. Chociaż nie potwierdzają tego badania, to jednak instytucje unijne decydują się wycofać ją z obrotu. Firmy nagle są zmuszone zmienić produkcję i opracować nową technologię pro-

dukcyjną, a to generuje olbrzymie koszty - mówi Henryk Orfinger.

Przedsiębiorca uważa też, że Unia Europejska za bardzo skupiła się na własnym rynku. Według niego biznes europejski potrzebuje dziś więcej wsparcia w postaci dyrektyw i racjonalnych regulacji prawnych.

- Mam wrażenie, że Europa stała się taką wyspą, która żyje swoim życiem i przestała patrzeć na to, co dzieje się wokół niej - w Azji czy w USA. Przestajemy być konkurencyjni i innowacyjni. To nie jest dobry kierunek. Oczywiście mamy już pewne omnibusy, pewne zmiany w regulacjach, ale one mają charakter chwilowy. Na przykład co z tego, że odroczone o dwa lata raportowanie podatkowe, jeśli ono i tak ma

być wdrożone. Czekamy, co będzie dalej. Miną te dwa lata i wrócimy do pierwotnej propozycji. Tempo deregulacji i tworzenia nowych zasad powinno być szybsze i pomagające nam w funkcjonowaniu na rynku - mówi Henryk Orfinger.

Podczas panelu „Etyka czy strategia” prezes PFR TFI Piotr Dmuchowski odniósł się do raportu o polskich inwestycjach za granicą. Raport „Globalne horyzonty polskich inwestycji” został opracowany przez PwC i PFR TFI we współpracy z KUKE. Piąta edycja raportu wskazuje, że zainteresowanie ekspansją wśród polskich przedsiębiorstw z roku na rok wzrasta.

- Polskie przedsiębiorstwa coraz aktywniej wychodzą za granicę i faktycznie tym razem raport to pokazuje. Jesteśmy na progu wielkiej zmiany i fala tych inwestycji faktycznie - mamy takie wrażenie - rusza. Polska gospodarka znakomicie się rozwija, a polskie przedsiębiorstwa świetnie radzą sobie z kryzysami - wskazywał Piotr Dmuchowski.

Menedżer Andrzej Klesyk mówił podczas panelu, że „nasze społeczeństwo potrafi kombinować w dobrym tego słowa znaczeniu”. Mamy genialnych inżynierów, programistów, ale niestety nasz zmysł marketin-

gowy dopiero się rozwija. Natomiast prezes Maspex Krzysztof Pawiński zaznaczył, że „polskie firmy, żeby grać poważną grę, muszą mieć masę kapitałową”. Zaznaczył, że po tym procesie nastąpi „wspinanie się po drabinie lepszych marż, bardziej zyskowych projektów”.

Pawiński podkreślał też, że nie można wymagać od polskiego biznesu, który ma raptem 35 lat, że będzie konkurował z firmami, które budowały się dłużej. - Trzeba nam trochę cierpliwości i tej cierpliwości nam brakuje - podkreślił Pawiński.

Przedsiębiorczyni Nina Kowalewska-Motlik zaznaczała podczas panelu, że największym problemem, jaki popętniliśmy podczas sukcesu gospodarczego ostatnich 36 lat, było to, że nie udało się zbudować marki „Polska”, czy „Polska Gospodarka”. Według niej ciągle nie potrafimy chwalić się sukcesami.

Ciekawą dyskusją podczas EFNI była też ta poświęcona liderom. Uczestnicy panelu mówili m.in., że odpowiedzialne decyzje, dbałość o pracowników i środowisko pracy oraz przejrzystość w działaniu nie tylko wzmacniają zaufanie do firmy, ale stają się realnym kapitałem organizacji.

Henryk Orfinger zaznaczył, że jednym z parametrów, które

mogą świadczyć o tym, czy pracodawca jest etyczny, jest niska rotacja pracowników. Działania etyczne - jak mówił - nie zawsze jednak przynoszą zyski, ale opłacają się w dłuższej perspektywie. Za przykład podał firmy, które wstrzymały sprzedaż produktów na Rosję i Białoruś po eskalacji wojny w Ukrainie. - Jako firma straciliśmy 10% obrotów, ale uważaliśmy, że tak musimy zrobić - mówił podczas dyskusji na EFNI Henryk Orfinger.

Filozofka prof. Magdalena Środa podkreśliła, że najważniejsze są dobre praktyki. Kluczem jest to, żeby etyka nie skończyła się tylko na deklaracjach. Stwierdziła, że najlepsze są regulacje etyczne stworzone przez ludzi, którzy pracują w danej firmie.

Dyrektor departamentu ESG w GK Enea, Izabela Rakuć-Kochaniak, podkreśliła z kolei, że rolą liderów jest dawać etyczny przykład i wprowadzać wartości w firmie. Izabela Rakuć-Kochaniak zaznaczyła, że jej zdaniem znajdujemy się w fazie nadmiernej potrzeby raportowania.

- Polskie firmy zabijają ideę zrównoważonego rozwoju, gdzieś zatracamy się w tych Excelach - oceniła Rakuć-Kochaniak. ©©

Znana firma informatyczna coraz śmielej działa w obronności. Tworzy nowoczesne systemy antydronowe

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Jednym z priorytetów jest dziś stworzenie ekonomicznego rozwiązania pełniącego funkcję ochrony antydronowej, najlepiej z wykorzystaniem dostępnego sprzętu i technologii. Skuteczny system antydronowy powinien obronić obiekty przy minimalnych stratach własnych i optymalnym zużyciu środków w odniesieniu do zagrożenia – mówi Strefie Biznesu Marcin Kubec, dyrektor operacyjny Transition Technologies MS, polskiej firmy informatycznej, która specjalizuje się m.in. w systemach antydronowych i rozwiązaniach AI dla firm.

Strefa Biznesu: Firma Transition Technologies MS specjalizuje się m.in. w systemach wspierających bezpieczeństwo. Co dokładnie produkuje?

Marcin Kubec, dyrektor operacyjny Transition Technologies MS: Jako software house (zapis red.: firma zajmująca się tworzeniem oprogramowania na zamówienie) specjalizujemy się głównie w dostarczaniu usług software IT dla sektorów zarówno komercyjnego, jak też dla sektora związanego z szeroko pojętą obronnością. Pracujemy w różnych modelach – od uzupełniania zespołów naszych klientów specjalistycznymi ekspertami, poprzez oddelegowywania całych zespołów pracujących nad konkretnym zagadnieniem aż po realizację projektów. W obszarze obronności pracujemy dla polskiego sektora zbrojeniowego, różnych agencji NATO, jak również dla Europejskiej Agencji Kosmicznej. Nasze zaangażowanie obejmuje zarówno prace badawczo-rozwojowe, jak i wdrożenia systemów „pod-klucz”. W portfolio kontraktów TTMS ma już kilkanaście realizacji dla tego sektora. Ciekawa jest tu na przykład współpraca z NATO Allied Command Transformation Innovation Hub. W ramach tej współpracy opracowujemy, budujemy i testujemy nowatorskie rozwiązania pod kątem możliwości zastosowania najnowszych technologii IT w ramach przygotowań sojuszu na wyzwania przyszłego, coraz bardziej zdigitalizowanego i autonomicznego pola walki.

Proszę powiedzieć coś więcej o rozwiązaniach, które opracowujecie.

Jednym z istotnych zagadnień współczesnego pola walki jest budowanie narzędzi IT – w oparciu o AI i algorytmy LLM – które przyspieszają i pogłębiają analizę różnych zmiennych na polu walki, a których celem jest wsparcie operatora, na przykład systemu antydronowego, w podjęciu błyskawicznej decyzji w toku walki. Jest to relatywnie nowe, narastające wyzwanie, które wspieramy i które w szerszej perspektywie dotyczy całej gamy obiektów bezzałogowych. Duża liczba atakujących dronów może komplikować działania obronny przeciwlotniczej na wielu poziomach, co jeszcze bardziej akcentuje potrzeby związane z błyskawicznym przetwarzaniem dużej ilości danych. W ramach naszych prac projektujemy rozwiązania oparte na algorytmach AI i systemach autonomicznych oraz ich integracji z tzw. systemami C4ISR (od ang. Command, Control, Communications, Computers, Intelligence, Surveillance, and Reconnaissance), przyspieszającymi podejmowanie decyzji dzięki przetwarzaniu informacji równolegle pozyskiwanych z różnych źródeł. Wchodzimy też trochę w rolę integratora dostępnych rozwiązań, do których dokładamy niedostępne dziś na rynku, aczkolwiek dynamicznie się rozwijające, elementy software'u. Wciąż też analizujemy rynek pod tym kątem.

Domyślam się, że zainteresowanie systemami obronnymi, w tym m.in. antydronowymi, jest dziś bardzo duże.

Tak. Geopolityczne umiejscowienie Polski – kraju sąsiadującego z Ukrainą będącą w stanie konfliktu zbrojnego z Rosją – w naturalny sposób wywołuje zainteresowanie kwestią obronności. Niedawne incydenty z udziałem rosyjskich dronów w polskiej przestrzeni powietrznej zwiolokrotniły zainteresowanie tematem po stronie ewentualnych dostawców, ale równocześnie podniosły oczekiwania decydentów związane z budową systemów obronnych. Jednym z priorytetów sektora jest dziś stworzenie ekonomicznego rozwiązania pełniącego funkcję ochrony antydronowej, najlepiej z wykorzystaniem dostępnego sprzętu i technologii. Obserwujemy, że na rynku zmie-



FOT. MAT. PRASOWE

Niedawne incydenty z udziałem rosyjskich dronów w polskiej przestrzeni powietrznej zwiolokrotniły zainteresowanie tematem po stronie ewentualnych dostawców, ale równocześnie podniosły oczekiwania decydentów związane z budową systemów obronnych – mówi Marcin Kubec, dyrektor operacyjny Transition Technologies MS, polskiej firmy informatycznej

niają się oczekiwania dotyczące oprogramowania, w szczególności opartego na sztucznej inteligencji. Projektowane rozwiązania mają opierać się na szybkim przetwarzaniu danych, w tym obrazu i fuzji wyników takiej analizy z systemami dowodzenia czy systemami kierowania ognia. Wszystko to sprawia, że rosną wymagania zarówno w zakresie szybkości przetwarzania informacji, jak i w zakresie dostarczania prototypu na rynek.

Na czym polega skuteczny system antydronowy?

Skuteczny system antydronowy powinien przede wszystkim obronić obiekty, do których ochrony został przeznaczony – przy minimalnych stratach własnych i optymalnym zużyciu środków w odniesieniu do zagrożenia. To znaczy, że – jeśli można to osiągnąć – nie niszczyliśmy środka wielokrotnie tańszego środkiem wielokrotnie droższym. Jeśli ograniczymy nasze rozważania do obrony przeciw dronom latającym, co jest obecnie najczęstszym wykorzystaniem bezzałogowców, to ważne okazuje się dobre zaplanowanie zapotrzebowania oraz rozmieszczenia sił i środków wykrywania (radary, czujniki, kamery, akustyka, satelity, sterowce itd.) oraz rażenia kinetycznego bądź laserowego. Drugim etapem jest wsparcie operatorów znajdujących się w kabinie kierowania walką poprzez syntezę danych z różnych wymienionych wcześniej środków wykrywania oraz tzw. systemów C2 i po-

danie mu niejako na tacy opcji decyzji, jakie najlepiej podjąć. Trzeci etap to pełna autonomizacja takich systemów w trakcie procedur obronnych. W obszarze rozwiązań antydronowych dominują dziś dwa podstawowe wektory działań. Wspominałem już wcześniej o pracach nad stworzeniem relatywnie taniej ochrony tego typu na bazie rozwiązań dostępnych dziś na rynku – po to, żeby maksymalnie skrócić czas dostawy. Drugi intensywnie eksplorowany kierunek prac to wspomniana autonomizacja rozwiązań do ochrony przed atakami dronów.

Jak wygląda ten rynek – czy jest dużo firm w skali UE, które idą w taką specjalizację?

Na rynku pojawiło się wiele firm, które dotychczas na nim nie funkcjonowały, ale oferują produkty czy usługi mogące znaleźć zastosowanie w obronności. Kształtują się też swoiste huby zrzeszające prywatne firmy, co ma na celu systemowe usprawnienie współpracy podmiotów komercyjnych z zarządzającymi zamówieniami w systemie obronnym. Na rynek docierają też obietnice wysokich funduszy z przeznaczeniem na rozwiązania dla obronności, więc to wzmożone zainteresowanie rozwiązaniami dla obronności podąża też za potencjalnym kapitałem.

Kto dziś kupuje systemy antydronowe?

Finansowanie rozwoju technologii dronowych oraz systemów przeciwdronowych w Eu-

ropie pozostaje przede wszystkim w gestii rządów poszczególnych krajów, dużych instytucji unijnych oraz wyodrębnionych inicjatyw NATO. W Polsce źródłem środków na tego typu projekty są przede wszystkim programy krajowe, takie jak Gładius, W2MPIR, Gryf, Orlik czy Wizjer, finansowane z budżetu państwa. Trzeba tu podkreślić, że NATO nie finansuje zakupów bezpośrednio, ale wspiera badania i międzypaństwową współpracę, m.in. w ramach programu DIANA – który ma rozwijać technologie obronne (m.in. drony, AI, cyberbezpieczeństwo) czy też programu NATO Innovation Fund, funduszu venture capital wspierającego startupy w rozwoju technologii podwójnego zastosowania.

Wasza firma skupia się też na szeroko pojętych rozwiązaniach związanych z AI, co w tym obszarze produkuje?

Stawiamy na kompleksowe rozwiązania AI dla przedsiębiorstw, odpowiadając na ich faktyczne potrzeby natury prawnej, procesowej, analitycznej, contentowej, e-learningowej czy HR-owej. Projektujemy rozwiązania dopasowane do konkretnego obszaru działania klienta – od analizy potrzeb po integrację systemów i wdrożenie pozwalające osiągnąć biznesowi wymierne korzyści. Często obsługujemy sektory, w których wymagana jest szczególna kontrola nad jakością, zgodnością i certyfikacją, jak farmacja, obronność, oraz inne obszary, gdzie systemy muszą być bezpieczne, transparentne i poddane audytom. Nasze usługi AI obejmują automatyzację w obszarach takich jak generowanie i przetwarzanie treści (tekstów, dokumentów), zarządzanie wiedzą i łatwy dostęp do informacji, wyszukiwanie i analiza danych wewnętrznych, szkolenia i e-learning (tworzenie materiałów szkoleniowych – kursów, quizów – dopasowanych do potrzeb danej organizacji). Wszystkie te rozwiązania łączy jedno – pozwalają one firmom skracać czas potrzebny na rutynowe prace, zmniejszać koszty ręcznej obróbki i zwiększać efektywność pracy z informacjami. W obszarze obronnym, tak jak już wspominałem, dotykamy zagadnień związanych z autonomicznym rozpoznaniem obrazowym i fuzją danych z różnych źródeł – mogą to

być ploty radarowe, protokoły niskopoziomowe, systemy dowodzenia klasy C2, systemy automatycznego kierowania i inne.

Czy zamierzcie rozwijać te segmenty, w których teraz się specjalizujecie, czy może macie pomysły na rozwój w zupełnie nowym kierunku?

W czasach coraz większej propagacji narzędzi sztucznej inteligencji, która w szczególności dotyczy rynku IT, przewagą konkurencyjną na rynku staną się m.in. specjalizacje firm. Jednym z naszych wyróżników na rynku jest wieloletnie doświadczenie w realizacji zleceń dla sektora obronnego i współpracy przy projektach NATO. Przekłada się ono na szczególną wiedzę domenową – znajomość specyfiki funkcjonowania sił zbrojnych, z której z pewnością będziemy czerpać w zakresie kolejnych realizacji dla sektora obronnego. Jako wciąż jedna z nielicznych firm w sektorze IT posiadamy koncesję MSWiA umożliwiającą nam m.in. wykorzystanie środków podwójnego zastosowania (tzw. dual-use) w obszarach obronnych, co daje nam możliwość ubiegania się o więcej specjalistycznych zleceń w obszarze wykorzystania nowoczesnych technologii w sektorze obronnym w Polsce. Jesteśmy blisko tematów, którymi żyje sektor, także jako członek NATO Innovation Hub – centrum innowacji współpracującego z firmami specjalizującymi się w projektach wojskowych i współpracującymi przy inicjatywach badawczo-rozwojowych. Drugim ważnym dla nas kierunkiem rozwoju są rozwiązania oparte na AI. Jak wspominałem, eksplorujemy kolejne branże pod kątem usprawnień związanych ze sztuczną inteligencją, za każdym razem adresując realne potrzeby podmiotów, z którymi współpracujemy.

Jakie wyniki zanotowała spółka w tym roku?

Rynek obronny dopiero się rozkręca, a obecnie największą dynamikę widać w deklaracjach politycznych, mass mediach oraz wzroście zainteresowania partycypacją w funduszach. TTMS od blisko 10 lat buduje regularny wzrost przychodów z tego sektora na poziomie 15-20 proc. W bieżącym roku szacujemy obroty na poziomie kilkunastu milionów złotych. ©©

Szwedzi chcą zmienić zasady w transporcie morskim. Wymyślili zupełnie nowy napęd

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Szwedzka firma deeptech Zparq stworzyła wyjątkowo kompaktowy napęd elektryczny, który może znacząco przyspieszyć transformację morskiego transportu.

To odpowiedź na rosnące wyzwania środowiskowe i technologiczne, jakie stawiają dziś przed armatorami tradycyjne silniki spalinowe. Nowa konstrukcja ma zaskakująco małe rozmiary, niższe koszty utrzymania i ambitne plany globalnej ekspansji. Wystarczy jedno: impuls inwestycyjny.

Redefinicja silnika to przełom

Obecnie silniki spalinowe stanowią jedno z największych źródeł zanieczyszczeń w transporcie morskim. Odpowiadają one za około 4% globalnej emisji gazów cieplarnianych z tego sektora, a w przypadku niektórych jednostek (np. silników dwusuwowych) nawet 30% zanieczyszczeń jest bezpośrednio uwalnianych do środowiska morskiego, szkodząc ekosystemom.

Zparq stawia czoła temu wyzwaniu, wprowadzając platformę Z10, która bazuje na całkowicie przeprojektowanym, zanurzeniowym silniku zaburtowym. Kluczową innowacją jest redukcja rozmiaru – silnik jest do 10 razy mniejszy w stosunku do mocy niż konkurencyjne rozwiązania, co jest możliwe dzięki eliminacji zbędnych komponentów transmisyjnych.

– Silnik jest dziesięć razy mniejszy niż konkurencyjne rozwiązania – nie mamy skrzyni biegów ani przekładni.



Ultrakompaktowy napęd Z10 ma ułatwić przejście floty na prąd: mniej części, niższe koszty użytkowania i potencjał do szerokiego zastosowania

Dzięki temu cały system jest tańszy w produkcji, prostszy w serwisie i bardziej zrównoważony w całym cyklu życia – tłumaczy „Strefie Biznesu” Jonas Genchel, założyciel Zparq. Z Genchelem rozmawialiśmy podczas The Business Booster 2025 organizowanego przez Inno Energy.

Kompaktowy system napędu do łodzi i nie tylko

Taka architektura, oparta na opatentowanym podejściu do kompaktowego systemu napędowego, przynosi szereg korzyści operacyjnych i środowiskowych:

- efektywność i zasięg: zwiększona wydajność systemu

przekłada się na większy zasięg jednostki i możliwość zabrania dodatkowego ładunku;

- obniżone TCO: mniejsza liczba ruchomych części oznacza minimalne wymagania konserwacyjne, upraszcza montaż i prowadzi do niższego całkowitego kosztu posiadania (TCO), który, w zależności od użytkownika, może zrównoważyć początkową inwestycję w elektryfikację (wliczając koszt baterii) w ciągu dwóch do trzech lat;

- zrównoważona produkcja: ze względu na minimalną objętość i rozmiar silnika w porównaniu do alterna-

tyw do produkcji zużywana jest znacznie mniejsza ilość surowców, co znacząco ogranicza wpływ na klimat w całym cyklu życia produktu.

Modułowość i skalowalność dla całego sektora morskiego

Inżynierowie z firmy Zparq zaprojektowali platformę Z10 z myślą o szerokiej adaptacji w całym sektorze morskim. Technologia ta charakteryzuje się wysoką modułowością i skalowalnością, co umożliwia jej zastosowanie w jednostkach o mocy od 10 kilowatów aż do klasy megawatowej.

– Kupując nasz system, kupujesz z góry całe „paliwo”

ZPARQ

To szwedzka firma deeptech z siedzibą w Sztokholmie, specjalizująca się w projektowaniu nowej generacji elektrycznych układów napędowych. Misją firmy jest przełamywanie ograniczeń tradycyjnych systemów morskich przez dostarczanie najbardziej kompaktowego i skalownego systemu z napędem bezpośrednim (direct-drive) na rynku. Firma oferuje silniki i kompletne układy napędowe dla szerokiego spektrum jednostek – od łodzi rekreacyjnych po komercyjne – kładąc nacisk na zrównoważony cykl życia produktów i podejście cyrkularne.

na jego cykl życia. W zależności od intensywności użytkowania koszt zakupu zwraca się w dwa do trzech lat – zaznaczył przedstawiciel Zparq.

Platforma może być łatwo zintegrowana z istniejącymi, tradycyjnymi układami napędowymi, ale jej kompaktowość oferuje architektom i projektantom jednostek pływających nowe stopnie swobody. Niski przekrój poprzeczny silnika pozwala na innowacyjne umiejscowienie w kadłubie – jest to szczególnie korzystne dla łodzi hyper-foilingowych (hydroplanów), które wymagają minimalnego oporu pod wodą.

Ponadto, Z10 podnosi standardy bezpieczeństwa i zarządzania eksploatacją, integrując zaawansowane systemy zarządzania bateriami (BMS), systemy bezpieczeństwa oraz technologię zapobiegania kradzieży, co czyni ją atrakcyjną nie tylko dla rynku rekreacyjnego, ale i dla wymagających zastosowań komercyjnych i ratowniczych.

Potencjał został dostrzeżony. Ponad 5 mln euro trafi do spółki

Potencjał technologii Zparq został potwierdzony przez śro-

dowisko europejskie i inwestorów. Firma została wybrana jako jeden z zaledwie 40 innowacyjnych start-upów w ramach prestiżowego programu „EIC Accelerator” Unii Europejskiej, pokonując ponad 1000 kandydatów.

W ramach tego programu Zparq otrzymała 5,5 mln euro w formie finansowania mieszanego (składa się na to dotacja i inwestycja kapitałowa). Przyznanie wsparcia przez EIC Accelerator jest uznawane za jedną z najsilniejszych walidacji, jaką może otrzymać europejski start-up deeptech, potwierdzając jego pozycję jako lidera w dążeniu do dekarbonizacji żeglugi.

– To nie tylko finansowanie, ale też potwierdzenie siły naszej technologii i misji – podkreśla Genchel.

Finansowanie to zostanie przeznaczone na ukończenie rozwoju pełnej platformy Z10 oraz skalowanie technologii w celu osiągnięcia masowej produkcji przemysłowej i globalnej ekspansji. Zaufanie do firmy potwierdzili również dotychczasowi inwestorzy, tacy jak InnoEnergy, Santander Climate Fund i Almi Invest Greentech. ©



DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia pokój z aneksem kuchennym. 12/653-02-32.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

PRZYCHODNIA LEKARSKA
W KRAKOWIE ZATRUDNI LEKARZA
MEDYCYNY PRACY. KONTAKT
e-mail: KSIEGOWOSC@ERGOMED.PL
PL lub tel. 500 156 021.

PRZYCHODNIA LEKARSKA
W KRAKOWIE ZATRUDNI LEKARZA
POZ MAIL: KSIEGOWOSC@ERGOMED.PL
LUB TEL. 500 156 021.

WSPÓLNOTA Mieszkaniowa
Kraków, ul. Zachodnia, zatrudni
gospodarza budynku. Tel.
502 113 656

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

MALOWANIE GŁADŹ FLIZY 514875198

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Rolnicze

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Kraków, ul. Zabłocie 43A

tel. 12 6 888 444,
508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
neurologi.net i dziennikpolski24.pl/neurologi

REKLAMA

WÓJT GMINY SUŁOSZOWA

informuje, że na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Gminy Sułoszowa, na stronie internetowej Gminy oraz na BIP w dniach **od 28.10.2025 r. do 19.11.2025 r.** wywieszony będzie wykaz:

- nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej działek nr 1068/3, 1699, 1702, 1703 i 1704 przy ulicy Leśnej, obręb Sułoszowa III, dawne „Kółko Rolnicze”, na rzecz dotychczasowego Użytkownika Wieczystego,
- nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej działek nr: 1656/9, 1656/1 i 1655/6 przy ulicy Leśnej, obręb Sułoszowa III, położonych przy działkach dawnego „Kółka Rolniczego”, na rzecz Użytkownika Wieczystego działek nr 1068/3, 1699, 1702, 1703 i 1704.

0011422327

REKLAMA

0011422040

Gmina Miejska Kraków

Prezydent Miasta Krakowa oraz Dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy placu Wszystkich Świętych 3-4 i Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie przy ul. Reymonta 20, w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa został podany do publicznej wiadomości:

w dniach od 10.10.2025 r. do 30.10.2025 r.

- wykaz części działki nr 22/13 obręb 22-Krowodrza, ul. Mirowska, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zielen przydomową, plac manewrowy i skład stanowiący załącznik do zgody nr 38/2025/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 8 października 2025 r.,

w dniach od 21.10.2025 r. do 10.11.2025 r.

- wykaz części działki nr 86/1 obręb 15-Śródmieście, ul. Podgórska, przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony na zielen, stanowiący załącznik do zgody nr 43/2025/DZ Dyrektora Zarządu Zieleni Miejskiej w Krakowie z dnia 17 października 2025 r.

REKLAMA

0011421752

Obwieszczenie:

Sędzia Komisarz postępowania upadłościowego prowadzonego wobec: WZMMS spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie (KRS 0000186504) sygn. akt VIII GUp 31/14/S ogłasza o sporządzeniu i przedłożeniu przez syndyka do akt ukończonego opisu i oszacowania nieruchomości upadłego objętych KW nr BB1C/00035685/7, BB1C/00081433/3, BB1C/00084658/7 oraz że ten opis i oszacowanie można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie, ul. Kordylewskiego 11, pokój 512. Pucza się o możliwości wniesienia zarzutów na opis i oszacowanie w terminie tygodnia od dnia ukazania się obwieszczenia.

0011404800



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów

DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10



Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58



Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10



ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10



ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA

0011405087

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

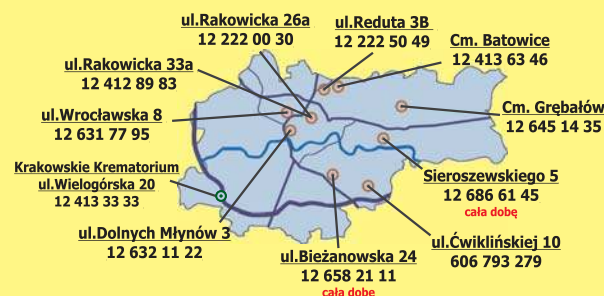


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



Nienarwidzę chodzić po sklepach, bo wtedy wydaję najwięcej pieniędzy

Maja Hyży w Pudelku Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 166

Izabela Krzan
ma przystojnego chłopaka
Lubiana prezenterka stara się chronić prywatność partnera i rzadko pokazuje go w mediach. Ostatnio jednak zaprezentowała swego ukochanego w Instagramie w pełnej krasie. Na zdjęciu jest długowłosy przystojniak z zamkniętymi oczami. To Dominik Kowalski, który zajmuje się projektowaniem mebli. Para rzadko pokazuje się razem.



Grażyna Torbicka
powinna zapłacić mandat
Fotoreporterzy Pudelka lubią przylapywać celebrytów na łamaniu przepisów ruchu drogowego. Ostatnio przylapali Torbicką – zaparkowała auto na zakazie i zastawiła wyjazd z garażu, bo chciała zrobić zakupy w aptece. Mogłaby otrzymać za to mandat w wysokości 100 zł i jeden punkt karny.

Blanka Lipińska
zmasakrowała sobie twarz
Kontrowersyjna pisarka przeszła zabieg upiększający. W relacjach można było wypatrzyć laser. Po zbiegu jej skóra była zaczerwieniona. Oczywiście kolejnego dnia Lipińska zaprezentowała fanom twarz. Wciąż widoczne były na niej czerwone ślady, wyznała jednak, że nic jej już nie boli. W kolejnej relacji Lipińska zaprezentowała swój „look” na wyjście, którym starała się zamaskować zmasakrowaną laserem twarz. Postawiła na spore okulary oraz bluzę z kapturem i czapkę z daszkiem.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Dorwać byłą
Polsat Film, 18:45
Były policjant, obecnie łowca nagród (Richard Butler), dostaje zlecenie na byłą żonę (Jennifer Aniston), znaną dziennikarkę. Problem w tym, że wykryła ona korupcję w policji i obojgu grozi niebezpieczeństwo...

Sekretne życie drzew
BBC Earth, 19:45
Trzy biliony drzew pokrywają jedną trzecią powierzchni naszej planety, 70 tys. gatunków. Niektóre potrafią się przemieszczać, przetrwać w wyjątkowo surowych warunkach, a inne pamiętają czasy piramid. Twórcy opisują cykl życia tych roślin – od nasionka po dojrzalszy okaz – i przedstawiają ich niezwykle metamorfozy.

Hotel Paradise
TVN 7, 20:00
W raj u pełnym pokus i niespodziewanych zwrotów akcji przetrwali tylko ci, którzy odważyli się budować prawdziwe relacje. Przed nami ostatni dzień w willi, miłość, lojalność i pokusa wielkiej wygranej, czyli finałowy odcinek programu.

Teatr TV: Zabawy w dom
TVP Kultura, 21:30
Bohaterami sztuki są młodzi, dwudziestokilkuletni ludzie, którym przyjdzie niebawem przyjąć nowe, nieznane im dotąd role: żony, męża, ojca czy matki. Są na to zupełnie nieprzygotowani... W obsadzie m.in.: wyk. Sandra Drzymalska, Paweł Tomaszewski, Aleksandra Pisula i Filip Milczarski.

Poziomo:
3) druga wyspa świata pod względem wielkości,
10) przędza jedwabnicza,
11) miasto w województwie mazowieckim,
12) państwo w Ameryce Północnej,
14) obraz na ekranie telewizora,
15) niedźwiedź żyjący w Indiach,
16) utwór spod pióra grafomana,
19) północne odgałęzienie Morza Śródziemnego,
23) śródziemnomorska roślina ozdobna,
27) dzieło ludzkich rąk,
28) jesienna odmiana gruszy,
29) groźny krewniak osy,
30) wzorzysta, wielobarwna tkanina,
33) rosyjski taniec ludowy,
37) pasą się na górskiej hali,
38) święty kościoła katolickiego,
39) pocztowe zawiadomienie o przesyłce,
40) wszystkie na wagę złota,
41) „Dennis ...”, komedia familijna.

Pionowo:
1) „... większa niż życie”,
2) stała kontrola, piecza,
3) uchwyt narzędzia, rękojeść,
4) papiery wartościowe notowane na giełdzie,
5) czasem niewarta świeczki,
6) ... jednozębny, ssak morski,
7) chordeon smyczkowy, altówka miłosna,
8) hotel przy autostradzie,
9) Donald z kreskówki Disneya,
13) spód szklanego naczynia,

HOROSKOP

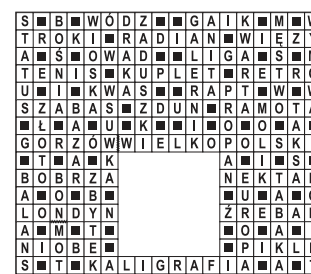
Wodnik (20.01 - 18.02)
Twoja energia będzie sprzyjać działaniu. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji, ale unikać również pośpiechu.
Ryby (19.02 - 20.03)
Ktoś może Cię zaskoczyć propozycją. Nie bój się zmian. Horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one stabilność i satysfakcję.
Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen rozmów i inspiracji. Zadbaj o słowa. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mogą one otworzyć nowe drzwi lub je zamknąć.



17) tajne dokumenty w archiwum,
18) górna część tułowia,
20) prosta najlepsza (w przysłówiu),
21) małe zarzewie pożaru,
22) kierunek zmian w przebiegu zjawiska,
24) prezydent przed zaprzysiężeniem,
25) sprzęt do transportu rannych,

26) greckie miasto w centralnej Macedonii,
30) „Książę i ...”, powieść Marka Twaina,
31) ... drukarz, leśny szkodnik,
32) sarmacki gniew, pasja,
34) jędrna i krzepka w wierszu Tuwima,
35) dawny podoficer pilnujący aresztantów,
36) regres ekonomiczny kraju.

ROZWIĄZANIE NR 165



Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia to Twój cel. Unikaj konfliktów, znajdź kompromis. Horoskop dzienny zapowiada, że dzięki temu zyskasz spokój ducha.
Panna (23.08 - 22.09)
Na światło dzienne wyjdą informacje, które ktoś skrupulatnie chciał ukryć przed Tobą. Horoskop na dziś widzi w tym zarzewie awantury...
Waga (23.09 - 22.10)
Przygoda wzywa! Nie miej obaw przed zrobieniem kroku w nieznaną. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że los sprzyja odważnym sercom.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Skup się na priorytetach. Horoskop dzienny zapowiada, że drobne sukcesy dziś zbudują solidny grunt pod coś większego.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Pomysł w Twojej głowie może zmienić bieg dnia. Dziel się nim. Horoskop na dziś wróży, że zainspirujesz innych ludzi do działania.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Marzenia będą blisko rzeczywistości. Zrób pierwszy krok. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że wszechświat może Ci zrealizować plany.

PIŁKA NOŻNA WIELKI SKANDAL W EKSTRAKLASIE PO MECZU GÓRNIKA ZABRZE Z JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Sędziowie zawieszeni przez PZPN

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

Niedzielny mecz Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (2:1) miał być hitem 13. kolejki PKO Ekstraklasy. Spotkanie stało się hitem, ale nie z uwagi na popisy strzeleckie.

Wszystko z powodu skandalu sędziowskiego z arbitrem głównym Bartoszem Frankowskim na czele.

Kilkanaście minut po końcowym gwizdku, arbiter przeprosił za swoją postawę na antenie Canal+, ale decyzją PZPN, wraz z innymi arbitrami został zawieszony. Co się stało i dlaczego?

W 70. minucie meczu niedzielnego meczu 13. kolejki PKO Ekstraklasy, Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok (2:1) doszło do skandalu. Grecki napastnik Dumi Podlasia, Dimitris Rallis został powalony na ziemię przez Josemę, hiszpańskiego stopera Gornika, kilka metrów przed linią pola karnego. Faul był ewidentny

i Josema powinien zostać ukarany czerwoną kartką, gdyż przewrócił rywala w nieprzepisowy sposób. Jednak sędzia główny Bartosz Frankowski ani sędziowie VAR, czyli duet Piotr Urban - Michał Obukowicz, nie podjęli żadnej decyzji, zgodnej z przepisami.

Decyzja ta rozpałała internet i polskie środowisko piłkarskie. Kilkanaście minut po spotkaniu sędzia Bartosz Frankowski stanął przed kamerą Canal+ Sport. Zaczął się tłumaczyć, że w pierwszym odruchu zamierzał odgwiżdżać faul i zastosować wobec Josemy karę indywidualną w postaci kartki. Powiedział, że to było tzw. DOGSO, czyli pozbawienie realnej szansy na zdobycie bramki. Dalej dodał, że nie zrobił tego, przez „pewien błąd komunikacyjny” i odgwiżdżał faul na bramkarzu, który nastąpił kilka sekund później.

- Przy tej dynamicznej kontrze Jagiellonii, jeżeli rozstrzygamy zdarzenie jako przewinięcie, to jest to tzw. DOGSO, czyli pozbawienie realnej



Mimo analizy na VAR-ze, za który odpowiadali Piotr Urban i Michał Obukowicz, nie doszło do wezwania arbitra Bartosza Frankowskiego do monitora i do zmiany decyzji

szansy na zdobycie bramki, więc wiązałoby się to z wykuczeniem zawodnika gospodarzy. Pierwotnie miałem takie przecucie, odczucie boiskowe. Natomiast pewien rodzaj błędu komunikacyjnego finalnie ta-

kiej decyzji nie podjąłem. Odgwiżdżałem przewinięcie na bramkarzu, który był w dalszej fazie akcji - mówił Frankowski.

Sędzia powiedział, że analizując to starcie po meczu, trak-

tuje faul Josemy na Rallisie jako faul na czerwoną kartkę. Przyznał się do błędu i przeprosił na antenie Canal+ Sport.

- Powinienem podyktować rzut wolny bezpośredni i ukarać zawodnika gospodarzy

czerwoną kartką. Wewnętrzne dyskusje zostawię dla siebie. Sugestywna była kwestia pracy rękoma napastnikami, choć to działo się w drugie tempo. Ten fakt pewnie przeważył, że do monitora nie podszedłem. Biorę pełną odpowiedzialność za tę sytuację, bo jestem liderem tego zespołu sędziowskiego. Bardzo przepraszam zainteresowane strony, kibiców obu drużyn za swoją pomyłkę. - zakończył.

Przypomnijmy, że mimo analizy na VAR-ze, za który odpowiadali Piotr Urban i Michał Obukowicz, nie doszło do wezwania arbitra Frankowskiego do monitora i do zmiany decyzji. Po zakończeniu meczu natychmiast zareagował szef sędziów PZPN Marcin Szulc. Zwołał on w trybie pilnym posiedzenie Prezydium KS PZPN, po czym zawiesił Frankowskiego i jego pomocników.

Członkowie Kolegium byli jednomyślni w ocenie sytuacji, w której sędzia powinien odgwiżdżać faul - podano w komunikacie. ©©

Cracovia musi bardzo szybko nauczyć się „zamykać” mecze

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Cracovia wróciła ze Szczecina bez punktów po meczu z Pogonią.

„Pasy” miały szansę na sięgnięcie po trzy punkty. Jednak tylko jednobramkowa zaliczka po pierwszej połowie okazała się za mała. Sam Filip Stojilković, autor gola, mógł co najmniej podwoić swoją zdobycz. Po przerwie krakowianom zabrakło już tej pazerności.

Zresztą zwrócił na to uwagę szkoleniowiec „Pasów” Luka Elsner. - Problemem było nastawienie i to, że po odbiorze piłki nie chcieliśmy atakować, to było złe nastawienie - powtarza Elsner. Pogoń natomiast wyszła na drugą część meczu z większą energią, a my sprawiliśmy, że się napędzała. Musimy wyciągnąć z tego wnioski i stać się drużyną, która nie daje przeciwnikowi takich momentów. W II połowie jak odebraliśmy piłkę, to nie szukaliśmy okazji do ataku, a robiliśmy tak, by piłkę utrzymać i w ten sposób pomogliśmy Pogoni. Straciliśmy gole po stałych fragmentach gry.

Na pewno duży wpływ na gorszą grę krakowian miał fakt, że w 56 min boisko opuścił



Kamil Grosicki (w środku) dawał się ostro we znaki obrońcom Cracovii i raz znalazł na nią sposób. Tu w walce z Oskarem Wójcikiem (z lewej) i Gustawem Henrikssonem

Otar Kakabadze, a w 72 min Mateusz Klich. Innego jednak zdania jest szkoleniowiec „Pasów”.

- Nie było jakiegoś kluczowego momentu - mówi. - Zejście Kakabadze z żółtą kartką takim nie było (piłkarz dostał czwarty żółty kartonik i będzie pauzował w następnym meczu). Może kluczowe było stracenie bramki na 1:1?

Mimo, że Cracovia zakończyła to spotkanie bez żadnej zdobyczy, to jednak trener może się cieszyć, że jego zespół kre-

ował sytuację (mówimy o I połowie). - Trudno nazwać ten mecz słabym, bo my mieliśmy okazję, a Pogoń nie miała klarownych szans - mówi opiekun „Pasów”. - O ile w Gdyni nie byliśmy zadowoleni z gry (porażka 1:2), o tyle teraz możemy być zadowoleni z tego, jak mecz wyglądał, ale kończymy go niestety porażką.

Trzeba dodać, że porażką niezasłużoną. Drugi gol dla gospodarzy był totalnie przypadkowy, ale szkoleniowiec „Pasów” podkreśla coś innego.

- To był drugi mecz z rzędu, w którym to Pogoń strzelała bramkę w końcówce - to też jest jakość. Jeśli chcemy być Cracovią jaką chcemy, to nie możemy pozwalać przeciwnikowi na to, by przez ostatnie 10 minut bronić się w polu karnym.

Strata pierwszego gola była podobna do tego, co stało się w spotkaniach z Lechią i Jagiellonią. - Na pewno musimy obejrzeć jeszcze raz tę sytuację i ją przeanalizować - mówi trener Cracovii. - Brakło zdecydowania,

agresywności, są podobieństwa między tymi bramkami.

Jest też podobieństwo w tym, że „Pasy” nie potrafią dobić rywala. Od razu nasuwa się skojarzenie ze spotkaniem w Białymstoku z Jagiellonią, w którym prowadziły 2:1 i przed przerwą miały szansę na trzecie trafienie. Mikkel Maigaard zmarnował jednak rzut karny i zamiast 3:1 dla gości wkrótce zrobiło się po przerwie 2:2. Potem była czerwona kartka dla Mauro Perkovicia i gra krakowian się posypała - zaowocowało to kolejnymi trzema straconymi bramkami i wysoką porażką 2:5. Na pewno nad stroną mentalną piłkarze „Pasów” muszą popracować, bo wypuszczenie z rąk takich pewnych zdawałoby się punktów może mieć opłakane skutki w przyszłości - może zabraknąć ich w ostatecznym rozrachunku na przykład do miejsca gwarantującego występy w europejskich pucharach.

Plusem jest na pewno to, że Filip Stojilković zakończył mecz golem, ale mógł zrobić więcej. - Jeśli byłbym nim, to byłbym zadowolony bardziej wynikiem niż cieszył się z tego, że zdobył gola - mówi Elsner. - Patrzymy drużynowo. Filip też wymaga od siebie, na pewno nie jest szczęśliwy po meczu.

Trener Luka Elsner szuka miejsca w jedenastce zarówno

dla Bosko Sutalo, jak i Dominika Piły. Trochę na siłę, bo Sutalo nie gra dobrze, popełnia błędy. A już zupełnie niezrozumiałe jest stawianie na Milana Aleksicia. Wprawdzie nie zagrał od początku, jak miało to miejsce w Gdyni, ale został wpuszczony w 56 minucie, ale jego zmiana nic nie dała. Aleksić w żadnym z dotychczasowych występów w Cracovii nie błysnął, a było ich 5 (4 w lidze, 1 w PP).

Przez lata Cracovia o wiele lepiej grała na własnym stadionie niż na wyjazdach (zresztą jak większość drużyn). Ale choćby w ostatnim sezonie ta tendencja się odwróciła - podopieczni trenera Dawida Krocza aż 30 punktów z 51 wywalczyli na obcych boiskach. Teraz ta tendencja się odwróciła - 14 pkt. Zdobytych przy Kałuzi wobec 7 na obcym terenie. Czy to zwiastuje odwrócenie proporcji na stałe? Dodajmy, że u siebie Cracovia jeszcze nie przegrała (podobnie jak Zagłębie, Legia i Arka).

Przed Cracovią teraz intensywny tydzień - w środę o godz. 20.30 zagra w Częstochowie z Rakowem w ramach 1/16 finału Pucharu Polski, z kolei 3 listopada o 20.30 podejmie Zagłębie Lubin, to mecz kończący 14. kolejkę ekstraklasy. ©©

Te derby Krakowa też miały swój klimat i dramaturgię!

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Ponad 28 lat Hutnik Kraków nie rozgrywał z Wisłą Kraków oficjalnych meczów. Jutro o godz. 13 oba krakowskie kluby zmierzą się dopiero pierwszy raz w historii w Pucharze Polski.

Wszystko zaczęło się w połowie lat 80. XX wieku. W 1985 roku Wisła spadła z ekstraklasy. Już latem doszło do historycznego starcia „Białej Gwiazdy” z Hutnikiem. Pierwszego gola w tej rywalizacji strzelił Michał Wróbel. Wyrównał Wiesław Dybczak. Sprawa rozstrzygnęła się po przerwie, a zwycięską bramkę dla Wisły strzelił ten, który na Reymonta trafił z Suchych Stawów, czyli Marek Motyka. Wisła wygrała 2:1.

Rewanż na Suchych Stawach zakończył się podziałem punktów. Gola dla Wisły znów strzelił Motyka, dla Hutnika Bogusław Szczecina. Mecz nie zachwylił, o czym w „Gazecie Krakowskiej” śp. Andrzej Stanowski pisał: Może stawiam zbyt duże wymagania naszym II-ligowcom (mającym przecież I-ligowe aspiracje), ale mnie ten mecz nie zachwylił. Owszem, walczone ambicje, ale grano stanowczo za wolno...

Kolejny sezon przyniósł wyniki, z których bardziej cieszyli się hutnicy. W pierwszej rundzie na Suchych Stawach padł remis 1:1, bo na gola Zenona Kasztelana odpowiedział Marek Świerczewski, ale wiosną Hutnik pierwszy raz wygrał na Reymonta. W majową sobotę 2 maja w obecności około dziesięciu tysięcy widzów gole strzelali tylko hutnicy. W 19 min Waldemar Góra, dwadzieścia minut później Konrad Gabrych.

Pierwszy etap tej hutniczo-wislańskiej rywalizacji zakończył się wraz z sezonem 1987/88 i stał pod znakiem dominacji Wisły. W październiku 1987 roku bohaterem meczu na Suchych Stawach był Leszek Lipka, autor dwóch bramek w tym spotkaniu. Hutnik z gry w tym meczu był lepszy, Wisła skuteczniejsza.

W rewanżu, rozegranym 21 maja 1988 roku szybko bramkę strzelił nieżyjący już Jarosław Giszka i na tym się skończyło. Wisła wygrała 1:0, a nieco ponad



1997 rok - to do tej pory ostatni oficjalny mecz Wisły z Hutnikiem. Przy Reymonta było 0:0

miesiąc później świętowała już awans do ekstraklasy.

Hutnik poszedł w ślady Wisły dwa lata później, dzięki czemu 5 sierpnia 1990 roku mieliśmy premierowe derby na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. 13 tysięcy widzów oglądało wtedy przy Reymonta emocjonujące spotkanie. Na przerwę Hutnik schodził z prowadzeniem 1:0, bo w 39 min niezawodny Mirosław Waligóra wykorzystał rzut karny. Wisła walczyła jednak do końca i na minutę przed końcem remis dał jej Mateusz Jelonek. W ten sposób wychowanek Cracovii zapisał się w historii derbów Wisły z Hutnikiem. Tak to się plotły wówczas losy piłkarzy...

Dla Wisły tamten sezon był świetny. Pod wodzą Adama Musiała walczyła o czołowe miejsca, a 16 marca przyjechała na Suche Stawy bić się z Hutnikiem w kolejnych derbach Krakowa. Na trybunach zgromadziło się wówczas około 12 tysięcy widzów. Mecz był transmitowany w telewizji. Kibice Wisły zajęli w kilka tysięcy głów cały łuk pod zegarem i to oni mieli więcej powodów do radości. W 66 min Zbigniew Gręda huknął z woleja i pokonał Krzysztofa Tyrpę. Radość kibiców Wisły była tak wielka, że...c nie wytrzymało ogrodzenie. Płot po prostu przewrócił się na trawę. Fani jednak karnie pozostali na swoich miejscach. Hutnik atakował, miał swoje okazje, ale to Wisła wprowadziła w ostatniej minucie za-

SPORT W TV
11, 13, 15, Polsat Sport 1, 17, 19, 21, Polsat Sport 2, tenis, turniej ATP w Paryżu;
11.40, TVP Sport, piłka nożna, LKS II Goczałkowice Zdrój - Polonia Bytom (Puchar Polski); **14.25, TVP Sport,** piłka nożna, Olimpia

Grudziądz - Śląsk Wrocław (Puchar Polski); **17.25, TVP Sport,** piłka nożna, ŁKS Łódź - GKS Katowice (Puchar Polski); **20.40, TVP Sport,** piłka nożna kobiet, Walia - Polska (mecz towarzyski).
(BK)

Dziennik Polski
Wtorek, 28.10.2025

LOTTO
Niedziela, 26.10; Multi Multi (21.40): 2, 5, 10, 14, 16, 25, 38, 41, 46, 47, 48, 50, 55, 56, 66, 67, 69, 72, 77, 78; plus 72; **Kaskada (21.40):** 1, 2, 4, 6, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 22; **Mini Lotto:** 7, 19, 21, 24, 35; **Ekstra**

Pensja: 8, 9, 13, 25, 35 - 4; **Ekstra Premia:** 2, 3, 4, 10, 20 - 4
Poniedziałek, 27.10; Multi Multi (14): 3, 9, 10, 14, 15, 19, 21, 23, 30, 35, 36, 44, 50, 60, 61, 62, 64, 72, 75, 80; plus 19; **Kaskada (14):** 3, 4, 6, 8, 9, 12, 15, 17, 18, 19, 22, 23

Hutnik gotowy na derby. Prusiński: Nie poddamy się, będziemy walczyć

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA z piłkarzem II-ligowego Hutnika Kraków Kacprem Prusińskim.

Zremisowaliście z Zagłębie Sosnowiec 0:0. Jak pan oceni to spotkanie?

Generalnie mecz mógł pójść w dwie strony, Zagłębie też miało swoje sytuacje. Można powiedzieć, że w końcu trochę się odbiliśmy, bo mieliśmy ciężką serię (cztery kolejne porażki w lidze - przyp.). Ważne, że mamy teraz jakiś punkt z czepienia, miejmy nadzieję, że za tydzień już wygramy.

Da się wskazać jakieś przyczyny, że wam nie szło? Graliście z mocnymi rywalami, a porażki nie były wysokie. Czasami zabrakło trochę szczęścia, ale wydaje mi się, że po prostu głupio traciliśmy bramki, przez brak organizacji w kluczowych momentach. Dobrze, że teraz wracamy na właściwie tory, liczymy, że wszystko już pójdzie zgodnie z oczekiwaniami.

Jaka była atmosfera w szatni podczas tej czarnej serii? Starliśmy się jak najszybciej wyrzucić to z głowy, bo nie da się cały czas funkcjonować w takiej napiętej atmosferze. Myślę, że byliśmy trochę przybici, bo choć momentami graliśmy naprawdę nieźle, to w ogóle nie zdobywaliśmy punktów.

Patrząc na kadre i obecną sytuację, to początek sezonu, gdy Hutnik był nawet liderem, był chyba wynikiem ponad stan. Nie zawsze wszystko wychodzi. Start był rzeczywiście dobry, a czy ponad stan? Nie wiem. Krzysz zawsze przyjdzie. To nie tak, że byliśmy na to gotowi, bo to trudno przewidzieć, po prostu tak jest.

Na początku zdobywał pan dużo bramek, potem tego zabrakło i punktów też nie było. W meczach, gdy nie strzelałem bramek, też miałem sytuacje, oczywiście nie w każdym. Nie zawsze będzie wszystko wpadać.

Od jakiegoś czasu już jest wiadomo, że 29 października w Pucharze Polski zagracie z Wisłą. Jakie znaczenie dla was ma ten mecz?

To też na pewno nagroda za pracę, którą wykonujemy, przeszliśmy wcześniejsze etapy (Hutnik w Pucharze Polski wygrał dwa mecze - przyp. red.). Myślę, że w takich kategoriach należy to traktować i mam nadzieję, że pokusimy się o niespodziankę. Nie chcemy w tym meczu być tylko statystami.

Mocne strony Wisły?

Patrząc na ofensywę, to może być nam ciężko... Na pewno upatrujemy swojej szansy w kontrataku.

Pan do Hutnika przeniósł się przed tym sezonem, więc dla pana derby Krakowa mają inny wymiar. Koledzy mocniej związani z miastem pewnie podchodzą do tego bardziej emocjonalnie.

Tak, myślę, że także przede wszystkim kibicowsko temat się nakręca. Są to dosyć mocne derby. Ja się cieszę, bo lubię w takich meczach grać.

Według pana, jakie wnioski o Hutniku po meczu z Zagłębiem powinna wyciągnąć Wisła?

Że w derbach nie poddamy się. Nie „położymy” się przed nimi, będziemy walczyć.
©©



Kacper Prusiński w tym sezonie strzelił 8 bramek